PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 8 (1016) SOBOTA, DNIA 26 STYCZNIA 1935 ROKU. ROK XV

Kanada, Czechosłowacja, Szwajcarja, Anglja

Ostatnia czwórka turnieju o mistrzostwo świata już wyeliminowana

DAVOS, 24. 1. — Tel. wł. — Nietylko z naszego ciasnego, ale nawet z europejskiego punktu widzenia z chwilą ukończenia eliminacyj i wejścia w fazę półfinałów, na hokejowych mistrzostwach świata nie dzieje się nic ciekawego. Wielką niespodzianką rozgrywek puli wstępnej było beznadziejne odpadnięcie Niemiec. Pewną sensację stanowiła porażka Polski z Francją, ponieważ spośród tych dwu outsiderów Polska miała przeszłość głośniejszą i bardziej sławną, a renomę lepiej ugruntowaną.

Nasz mecz z Włochami zwrócił na siebie uwagę tutejszej opinji w stosunku największym, w jakim może zwrócić zainteresowanie sfer kierowniczych hokeja i prasy spotkanie zespołu spadającego do rundy wątpliwego pocieszenia.

W każdym jednak razie prezes Loicq, spryciarz nad spryciarze i wielki hokejowy dyplomata miał wyrazić żal spowodu nieobecności „dzielnych Polaków" w półfinałach mistrzostw, i trzęsąc dłonie naszych kierowników, przysięgał na wszystkie świętości, że zespół polski jest znakomity i przypadł mu bardzo do gustu.

Oczywiście u ludzi tego pokroju opinja wyrażona na użytek zewnętrzny może być tylko próbą zjednania sympatji i zapewnienia poparcia ze strony wyborcy, na kongresie międzynarodowej ligi.

O wiele bardziej miarodajne i pocieszające jest stanowisko prasy. Po meczu Polska — Włochy pisało się tu wyraźnie, że Polsce stała się krzywda, iż niezakwalifikowała się do drugiej eliminacji, ponieważ poziom jej drużyny zasługiwał w zupełności na zaliczenie jej do rzędu siedmiu najlepszych zespołów europejskich.

Prasę należy czytać, można nawet jej wierzyć, ale nigdy nie trzeba zapominać o kontroli nad nią. Takim znakomitym sprawdzianem głosów pism był jednogłośny niemal pogląd publiczności, że Polsce należy się fotel w hokejowym senacie.

Wystarczy powiedzieć, że w czasie olbrzymiego dopingu kolonji włoskiej, największej i najhałaśliwszej ze wszystkich kolonij davoskich samorzutnie utworzył się chór Szwajcarów, którzy dla podtrzymania ducha w naszej drużynie skandowali gromadnie: „Polski, Polski".

Nie pomogło skandowanie, nie pomogła dobra gra drużyny, nie pomogły największe wysiłki kierownictwa: przegrany pierwszy mecz z Francją zemścił się na zespole i wyeliminował nas z dalszych gier. Późniejsza poprawa i dalsze wysiłki nie potrafiły zmazać pierworodnego błędu. Jesteśmy zatem poza rozgrywkami o mistrzostwo świata. Siedzimy w puli pocieszenia i czyhamy, jak pająk, by zdusić nawijającą się pod ręką Belgję, Holandję czy Łotwę.



JEDYNA BRAMKA NIEMCÓW
zdobyta na przegranym 1:3 meczu z Polską w Davos.

Ujemne strony tej degradacji nie zamykają się na porażce ambicji; uniedostępniło to naszej drużynie dostęp do spotkań z bardziej wartościowymi przeciwnikami. A to jest szkoda już o wiele dotkliwsza.

Lukę tę wypełnia jednak w całości zaproszenie otrzymane z Arosy. Tamtejszy klub hokejowy nie mógł z odległości 16-tu kilometrów patrzeć spokojnie na Davos, zbierające całe żniwo sportowe i kasowe mistrzostw i organizuje między 28 i 31 stycznia trzydniowy turniej z udziałem reprezentacyj Kanady, Szwajcarji, Szwecji i Polski.

To zaproszenie nas jako jednej drużyny „pocieszającej" jest najbardziej radosne, bowiem stanowi niezbite potwierdzenie grzecznościowych opinij, które codziennie słyszymy.

Nasza reprezentacja zaproszenie to przyjęła i wprost z Davos jedzie wraz z partnerami do Arosy. Przedtem jednak czeka nas ciężkie, choć niezbyt pożyteczne spotkanie z Węgrami: w piątek gramy mecz z Madziarami, który decyduje o zajęciu pierwszego miejsca w puli i o udziale w finale pucharu pocieszenia.

Mecz z Węgrami należy zawsze do spotkań nieprzyjemnych i do wygrania trudnych! Ich umiejętność obrony przewyższa daleko klasę ataku i dlatego pozwala wytrzymać napór o wiele silniejszej drużyny. Wystarczy tu przypomnieć remisowy mecz Węgrów ze Szwajcarami 1:1 na obecnym turnieju.

Bylibyśmy jednak jaknajlepszej myśli co do wyniku tego spotkania, gdyby nie nagłe przeziębienie Marchewczyka, który wczoraj wieczorem położył się do łóżka z podwyższoną temperaturą. Nie trzeba tłómaczyć, co oznacza i jak może się odbić na pierwszym ataku usunięcie z jego linji zgranego prawego skrzydła.

Mamy jednak nadzieję, że w ciągu czwartku stan chorego poprawi się o tyle, że Marchewczyk zagra jutro przeciwko Węgrom i do tego zagra jako pełnowartościowy zawodnik.

Z drugiej grupy pocieszycieli wyjdą zapewne Niemcy, którzy nie mają tam ani jednego przeciwnika średniej choćby klasy. Holandja, Łotwa, Rumunja powinny ulec nawet słabemu atakowi Niemiec i wielkiej indywidualności Jaeneckego.

W rozgrywkach półfinałowych elity też brak jest większych sensacyj. Niespodzianką była honorowa porażka 2:5 Szwecji z Kanadą. Kanadyjczycy znowu zawarli zbyt bliską znajomość z alkoholem i grali niebardzo „cudownie", podczas gdy Szwedzi dali koncert gry ostrej i zdecydowanej. Nie mieli nic do stracenia.

Jest rzeczą interesującą studjować na przykładzie Szwecji, jak poziom drużyn ulega zmianie w czasie ciężkiego turnieju. Szwedzi w ciągu pięciu dni zahartowali się, okrzepli i poprawili swoją klasę bardzo znacznie.

Jest to zespół w niczem niepodobny do oglądanego na pierwszym beznadziejnie przegranym 1:6 meczu ze Szwajcarją.

Natomiast wybitny spadek formy wykazuje Francja, która jest już u kresu swoich sił fizycznych i na żadne absolutnie sukcesy liczyć nie może.

Szanse na mistrzostwo Europy wyglądają w dalszym ciągu bardzo niepewnie i mglisto. Szwajcarja, Anglja i Czechosłowacja będą temi zespołami, które obok Kanady dostaną się do finału. Dalej wszystko zależy od połączenia par.

Zespół, który wylosuje Kanadę, automatycznie walczyć będzie tylko o trzecie miejsce w mistrzostwach świata, czyli o drugie w mistrzostwie Europy, ponieważ w finale spotykać się będą zwycięzcy i pokonani w tych parach.

Objektywnie szanse tych trzech państw są zupełnie równe, choć ostatnio podziw wzbudza wytrzymałość Czechosłowacji (dwa mecze wygrane w czasie przedłużenia) i skuteczność ataku Szwajcarji (mecz z Francją 5:1).

W każdym razie oczekujemy tu jeszcze wielu niespodzianek i potężnych emocyj. **Jan Erdman.**



NA TERENIE MISTRZOSTW ŚWIATA
w Davos wre jedna z batalji o punkty.



KANADA — ANGLJA 4:2
Bramkarz kanadyjski broni nakrywką.

Wyniki w grupach półfinałowych były następujące:

I gr. Kanada pokonała Włochów 9:0 i Szwecję 5:2; Czechosłowacja zaś Włochów 5:1 i Szwecję 2:1.

II gr. Anglja — Francja 1:0, Anglja— Austrja 4:1, Szwajcarja — Austrja 1:1, Szwajcarja — Francja 5:1.

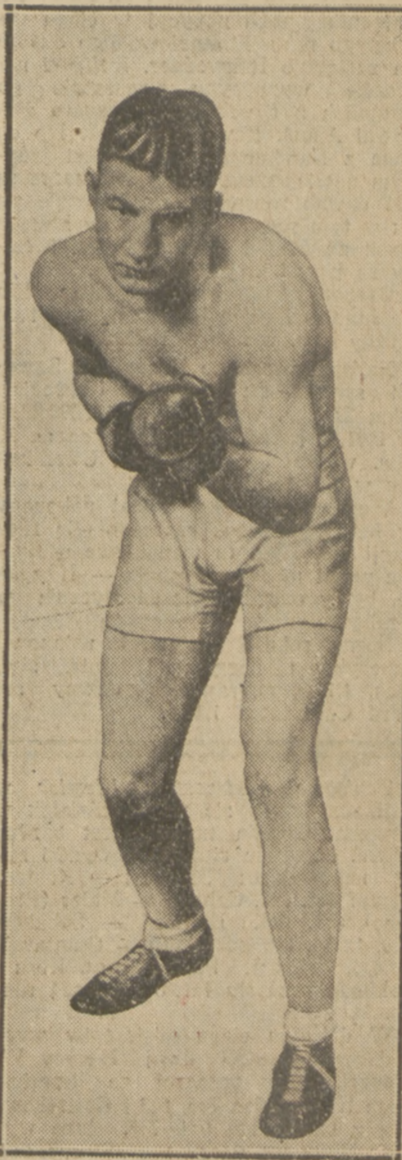
Turniej pocieszenia: Niemcy — Holandja 5:0, Rumunja — Łotwa 3:2, Polska — Belgja 12:2, Węgry — Belgja 6:1.



PEŁNY SKŁAD ZESPOŁU POLSKIEGO NA TURNIEJU W DAVOS
Od lewej: kpt. P. Z. H. L. Sachs, Wołkowski, Ludwiczak, Kowalski, Stupnicki, Sokołowski, Marchewczyk, Zieliński, Lemiszko, (klęczą) Stogowski i Przeździec kl.



PIERWSZA SENSACJA W DAVOS
Włosi wiwatują po zwycięstwie 2:0 nad Niemcami — mistrzami Europy.



MAC A JOY (Anglja)
doznał porażki z rąk Francuza Thil'a.

I-sza runda turnieju w Davos

	K.	A.	Ł.			
Kanada	✕	4:2	14:0		4	18:2
Anglja	2:4	✕	5:1		2	7:5
Łotwa	0:14	1:5	✕		0	1:19

	Szw.	Sz.	W.	H.		
Szwajc.	✕	6:1	1:1	4:0	5	11:2
Szwecja	1:6	✕	3:0	6:0	4	10:6
Węgry	1:1	0:3	✕	6:0	3	7:4
Holandja	0:4	0:6	0:6	✕	0	0:16

	Cz.	A.	R.	B.		
Czechosł	✕	2:1	4:2	22:0	6	28:3
Austrja	1:2	✕	2:1	6:1	4	9:4
Rumunja	2:4	1:2	✕	2:1	2	5:7
Belgja	0:22	1:6	1:2	✕	0	2:30

	F.	W.	P.	N.		
Francja	✕	1:1	3:2	2:1	5	6:4
Włochy	1:1	✕	1:1	2:0	4	4:2
Polska	2:3	1:1	✕	3:1	3	6:5
Niemcy	1:2	0:2	1:3	✕	0	2:7

Puhar pocieszenia — tym razem nie teoretyczny, ale ufundowany naprawdę przez dziennik bukareszteński „Universul", odbywać się będzie nie jak pierwotnie projektowano, systemem eliminacyjnym (nokautowym), ale na punkty, również w dwu grupach.

Opierając się na zeszłorocznych wynikach, rozstawiono w tych grupach Węgry i Niemcy, mimo że słuszność i sprawiedliwość nakazywałaby rozstawić Węgry i Polskę, jako niewątpliwie dwa najsilniejsze państwa. Grupy te przedstawiają się następująco:

Grupa A: Niemcy, Holandja, Rumunja i Łotwa.

Grupa B: Węgry, Polska, Belgja.

Dodać należy pocieszającą wiadomość, że w roku zeszłym turniej pocieszenia wygrany został ni mniej ni więcej — tylko przez Anglję.

W półfinałach mistrzostw hokejowych świata bierze udział 8 drużyn, które zajęły pierwsze dwa miejsca w rozgrywkach eliminacyjnych. Zespoły te podzielone zostały na dwa półfinały:

Półfinał 1-szy: Kanada, Szwecja, Włochy, Czechosłowacja.

Półfinał 2-gi: Szwajcarja, Anglja, Francja, Austrja.

Finał rozegrany zostanie w puli z 4-ch drużyn (po dwie pierwsze z każdego półfinału), podczas gdy pozostałe drużyny walczyć będą w równoległej puli o miejsca 5—8.

Warta - Makabi, I.K.P. - Cuiavia

Otwieramy drugą rundę mistrzostw bokserskich Polski

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie przedostatni akt drużynowych mistrzostw pięściarskich, a mianowicie mecze Warta — Makabi w Poznaniu i Cuiavia — IKP w Łodzi.

Wynik meczu poznańskiego jest właściwie przesądzony. Warta wygrać musi i to najprawdopodobniej nie w niższym stosunku niż poprzedni mecz w stolicy (12:4). Sobkowiak (W) będzie miał przykrą robotę z Birenbaumem, ale powinien i teraz zwyciężyć. Rosenblum, najsilniejszy (obok Pilnika) punkt drużyny żydowskiej, poprawia się stale i w czterech rundach musi przełamać opór Wirskiego wielką skutecznością swoich ciosów.

Nad osobą Borensteina w walce z Kajnarem, stawiamy krzyżyk, podobnie jak i nad Neustadtem, którego do ponownej abdykacji z królestwa k. o. zmusić dzisiaj potrafiłby pięściarz dużo nawet słabszy, niż Sipiński. Aniole dajemy również wszystkie szanse do zwycięstwa nad Frodisem.

Ciekawe może być spotkanie Majchrzyckiego z Pilnikiem. Poznańczyk musi stanąć w ringu, aby móc ubiegać się o miejsce w reprezentacji (PZB wysuwał przecież taką koncepcję). Każdego innego przeciwnika Pilnik pokona napewno. Jeszcze w wadze półciężkiej nie bez pewnych szans jest Stahl (M), który zmierzy się z Szymurą. Steneisen (przeciw Piłatowi) dokona wiejkiej sztuki, jeśli nie przewróci się już w pierwszej rundzie. Reasumując — zwycięstwo Warty powinno niedaleko odbiegać od 11:5.

Mecz łódzki jest znacznie ciekawszy. IKP, choć pozbawione Wurma w wadze półciężkiej, jest już dzisiaj ogólnie w b. dobrej formie, ale i Cuiavia nie jest drużyną, którą można łatwo strawić bez czkawki.

Łada (C) powinien wygrać z Pawlakiem, jeśli tylko starczy mu sił na cztery rundy. Spotkanie Rogowskiego (C) ze Spodenkiewiczem będzie właściwą eliminacją do reprezentacji państwowej. Oczekujemy pięknej walki, przyznając cień przewagi łodzianinowi. W piórkowej Woźniakiewicz (IKP), który dowiódł niedawno swej klasy w meczu z Kajnarem, powinien pokonać Dudziaka, chociaż to pięściarz dosyć „trudny" i walczący specyficznym stylem. Sprawił on przecież wiele kłopotu nawet Sipińskiemu, remisując z nim w Poznaniu.

Banasiak (podobno w formie doskonałej) musi doprowadzić tchórzliwego Fabińskiego do krańcowego przerażenia. K. o. w tej lub innej formie. Radomski (C) — Taborek, to znowu bardzo ciekawy numer. Obaj walczą na dystans. Radomski ma z sobą piękną walkę z Campem, ale łodzianin jest bardziej rutynowany, choć trochę słaby fizycznie, jak na półśrednią wagę. Szanse równe.

Lewandowski (C) zapewne znowu przegra z Chmielewskim, choć ostatnio tak dzielnie stawiał mu czoło. Chyba, że Chmielewski powędruje do wyższej kategorji. Durkowski musiałby wtedy ulec zawodnikowi Cuiavi.

W wagach ciężkich wyraźna przewaga Cuiavii. Wurm (IKP) już ma dosyć boksu, a rezerwowy Błaszczykowski napewno nie sprosta kolosalnej sile fizycznej Jóżkowiaka. Chmielewski byłby tu jednak faworytem, ale taki kontredans najzupełniej się łodzianom nie opłaca. W ostatniem spotkaniu Zieliński (C) — Krenz, nawet w wypadku zupełnej rekonwalescencji tego ostatniego, głosujemy za Zielińskim. Łodzianin ma tylko jeden handicap — parę kilo wagi.

Siły zasadniczo równe, ale IKP jest na swoim terenie trudna do pobicia i powinno zwyciężyć w nieznacznym stosunku.

W. T.

Garmisch Partenkirchen, 24.1. — Tel. wł. — Wczoraj na skoczni olimpijskiej skakali Włosi. Próba wypadła ujemnie; skakali bez stylu, krótko i źle.

Polacy jeszcze nie przyjechali. Losowanie 18-ki odbędzie się dopiero dziś wieczorem. W ostatniej chwili do sztafety zgłosili się Francuzi, do biegu zjazdowego Beckert, Vignoles i Zarilla. Interwencja dziennikarzy polskich, którzy interwenjowali u Führera barona le Forta, aby start sztafety przełożyć na 8-mą, bo Czech i Marusarz biorą udział w skokach, odniosła o tyle skutek, że le Fort przyrzekł przełożenie startu, jeśli nie na 8-mą, to chociaż na 8.30.

W Garmisch jest, jako sprawozdawca, Karol Hoff.

ZAKOPANE. 23.1. W środę po południu wyjechała pod kierownictwem inż. Ramzy polska reprezentacja narciarska do Garmisch Partenkirchen.

W skład ekipy weszli: Bronisław Czech, Marusarze Andrzej i Stanisław, Skupień Stanisław, Łuszczek Izydor, Orlewicz Marjan, Kolesar Piotr i Karpiel Stanisław.

Trener Vaage wraca do zdrowia. Kontuzjowany na zawodach w Rabce trener norweski Vaage powraca zwolna do zdrowia. Wskutek choroby nie mógł on prowadzić obozu narciarskiego zawodników śląskich. Obóz ten prowadził p. Kozdruń. Trener Vaage powrócił tyle do zdrowia, że kieruje już treningami narciarzy grupy olimpijskiej, choć sam nie będzie mógł skakać aż do końca stycznia.

Reprezentacja żydowskich sportowców z Ameryki zwróciła się do Związku Makabi w Polsce z propozycją rozegrania szeregu spotkań w boksie i lekkiej atletyce w drodze powrotnej z Makabiady w Palestynie. *(al.)*

Wniosek Polski zatwierdza Federacja

Interesujący wniosek polski w sprawie zmiany przepisów hokejowych zgłosił p. Sachs, proponując zamianę prostokąta bramkowego, w którym nie wolno znajdować się żadnemu przeciwnikowi pod groźbą spalonego, na półkole, zatoczone ze środka bramki promieniem 3 mtr. Wniosek ten otrzymał poparcie Kanady i Anglji, poczem został przyjęty bez sprzeciwów.

W historji Ligi hokejowej jest to pierwsza bodaj uchwała techniczna, powzięta na wniosek związku polskiego.

Prezes Międzynarodowej Ligi Hokejowej p. Loicq i sekretarz p. Poplimont (obaj Belgowie) zostali poraz czternasty obrani na kierowników tej instytucji. Jest to rzadki rekord organizacyjny. Wiceprezesami Ligi zostali p. Reynolds (Kanadyjczyk z Londynu) i p. Kleeberg (Niemcy), jako przedstawiciel organizacyjnego komitetu olimpijskich mistrzostw hokejowych.

Przepis o niemurowaniu bramki, zakazujący skupiania na polu obronnem więcej niż trzech graczy (już razem z bramkarzem) posiada charakter czysto teoretyczny. Sędziowie odprowadzając krążek oczyma, bardzo rzadko obejmują całość pola i zwracają uwagę na złamanie tego przepisu. W ciągu oglądanych dotąd 21 meczów sędziowie odgwizdywali to przestępstwo dwa razy, mimo że zdawało się ono — conajmniej dwa razy w czasie każdego spotkania.

Sprawa przynależności państwowej obiecującego gracza LTC—Praha Władysława Trojaka, przedstawia się w oświetleniu czeskiem w sposób następujący: Trojak urodził się na Terytorjum Polski i ojciec jego był Polakiem. Przed kilkunastu laty Trojak stary wywędrował do Koszyc i przyjął obywatelstwo czeskie, do czasu jednak pełnoletności syna stare prawo węgierskie (obowiązujące na Słowaczyźnie) uważa syna za Polaka. Nie chcąc wywoływać na tem tle zatargów i doprowadzać do protestów, Czesi ustawiając reprezentację, zrzekli się usług utalentowanego mieszańca.

Podczas meczu Francja — Niemcy zdarzył się jedyny groźny wypadek. Schröttle upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu żebra.

Dwu najstarszych bramkarzy mają Czechosłowacy. Peka liczy już 38 lat, ale rezerwowy Rezac bije go swemi 49-cioma bardzo znacznie.

Skarbnik Poplimont przypomniał kpt. P. Z. H. L. Sachsowi o długu związku naszego do kasy federacji, w kwocie kilku tysięcy franków. Jeżeli to waluta szwajcarska — winszujemy!...

Tragiczny poziom zebrania L.O.Z.P.N

Lwów, 21 stycznia.

Doroczne walne zgromadzenie LZOPN dało nam w przekroju dziesięciogodzinnych obrad obraz tragicznego wprost poziomu organizacyjnego naszych sportowych instytucyj. Wydłużanie w nieskończoność jałowych debat nad błahemi sprawami, brak zainteresowania dla zasadniczych zagadnień, przyspieszanie tempa w miarę upływu czasu bez oglądania się na ciężar gatunkowy rozważanego tematu, ciche podjazdowe walki, głośne tanie triumfy nawet na przekór własnym interesom byleby pogłębić przeciwnika, krótkowzroczność, sobkowstwo, bezprogramowość, oto stenograficzny skrót beznadziejnego filmu któremu nadano szumne miano: narad nad problemami lwowskiego piłkarstwa.

Zgromadzenie naznaczone na godz. 9-tą rozpoczęło się szczęśliwie o 10.30. O godz. pierwszej nie było jeszcze przewodniczącego, ponieważ panowie delegaci nie umieli wziąć gładko tak „ciężkiej" przeszkody jak rozdział głosów.

W myśl postanowień niedawno zatwierdzonego statutu lwowska Liga Okręgowa liczyć ma 10 klubów, z tem że ilość klubów dalszych klas wzrasta w proporcji 1:2:3. Tymczasem w myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia, nakazującej spadek dwóch klubów ligowych i awans tylko jednej drużyny, znalazło się a terytorjum lwowskiego okręgu de facto tylko 9 klubów ligowych i odpowiednia do tego liczba klubów w niższych klasach.

Powstał więc problem, jak rozdzielić głosy, nienaruszając postanowień statutu. Dało to p. t. delegatom pole do rozwinięcia pełnej swady. Doprowadziła ona w rezultacie do takiego pogmatwania sytuacji, że w końcu pojawił się nawet wniosek o przerzucenie walnego zgromadzenia na przyszły tydzień. Na szczęście, wobec braku rozdzielnika, nad którym właśnie pracowicie nie można było głosować i ostatecznie ad hoc zwołane posiedzenie WG i D wraz z komisją skrutacyjną reaktywowało Ognisko do Ligi Okręgowej oraz uzupełniło o odpowiednią liczbę klubów niższe klasy, tak że wilk był syty i owca cała.

Znaczne ożywienie wprowadziła wieczna sprawa rezerw ligowych. Mimo wielokrotnych, niedwuznacznych dyrektyw PZPN, ruszono i w tym razem do ataku na rezerwę Pogoni, którą ostatecznie wysadzono z siodła uchwalając, by w roku przyszłym w rozgrywkach mistrowskich nie liczono jej punktów. Delegacja Pogoni na znak protestu oświadczyła, że wycofuje wszystkich swych ludzi, desygnowanych przez komisję matkę do Zarządu względnie WG i D.

Pod koniec obrad wyszło zresztą szydło z worka. Świteź, która wypadła z Ligi okr. wysunęła żądanie, by wobec nieliczenia punktów Pogoni przywrócić jej z powrotem prawa ligowe i w rezultacie pojawił się wniosek o powiększenie Ligi Okręgowej do 12 klubów. Wniosek upadł. Nie obeszło się jednak bez przykrego incydentu, gdyż delegat Świtezi p. Sawicki zarzucił rezerwie Pogoni, że oddała celowo punkty Ognisku. Mimo natychmiastowej energicznej repliki, ze strony zeszłorocznego prezesa mjr. Mirskiego, sprawa ta znajdzie swój epilog w myśl zapowiedzi Pogoni w dalszych instancjach, jakoteż w sądzie.

N. S.

Wybory dały następujący rezultat: prezes — mjr. Mirski, vice-prezesi: mjr. Paleolog, dr. Steizel, sekretarz Peist, skarbnik — Niemiec, kapitan związkowy — Gulicz. Członkowie zarządu: Konarzewicz, Drobut i Kwaśniewski. Przewodniczący WGiD — Kuehner. Członkowie wydz. gier i dyscypliny: Jampoler, Szwedziński, por. Zawojski, Reiss, Nazar, Cengiel, Szlichter, dr. Katz, Kramm i Scherer.

Podokręg Podkarpacki pozostanie nadal przy Lwowie, w myśl życzeń zainteresowanych klubów, które sprzeciwiły się wnioskowi Okr. Stanisławowskiego domagającego się ich wcielenia w swoje ramy.

Jednego dnia do dyspozycji okręgów domagać się postanowił Lwów (podobnie, jak Kraków) na walnem zebr. PZPN.

Przeciwko utrzymaniu karencji wypowiedział się Lwów kategorycznie.

W sprawie autonomji sędziowskiej otrzymali delegaci na PZPN dyplomatyczną dyrektywę w kierunku podporządkowania Kolegjum Sędziowskich władzom piłkarskim t. zn., że zarząd PKS-u, względnie OKS-ów ma być odpowiedzialny przed walnem zgrom. PZPN wzgl. OZPN-ów, które mogą mu udzielić lub odmówić absolutorjum.

Smutne rekordy

Od pewnego czasu warszawski związek piłkarski chce za wszelką cenę wykazać się „rekordową działalnością". Niestety zapał jego szefów skierowany został w stronę zupełnie fałszywą, gdzie chwały W. O. Z. P. N. nie zdobędzie nigdy.

Pisaliśmy niedawno o jego „wielkich" planach i wnioskach na walne zgromadzenie P. Z. P. N. i oto dziś stanęliśmy przed... bardzo szarą rzeczywistością, jaką przyniósł nam sejmik piłkarzy warszawskich.

Trzeba mieć dużo zimnej krwi dla opisania tego wszystkiego co działo się na małej sali Z. P. Z. S. (ul. Wiejska 11) od godz. 14-ej w niedzielę do godz. 6-ej rano w poniedziałek. Takiego walnego zebrania lokal ten napewno w murach swych jeszcze nie gościł.

Zajmowano się tam, w tłoku i wrzawie, wszystkiem — tylko nie sprawami racjonalnego rządzenia piłką nożną w okręgu. Wprawdzie poziomem swym zebranie to nie odbiegało niekorzystnie od innych sejmików piłkarskich w kraju, lecz tego przecież szefowie W. O. Z. P. N. za zaszczyt policzyć sobie nie zechcą.

Już sam fakt, że „ideowa" walka owych 70-ciu klubów, reprezentowanych przez setkę delegatów, trwała przez całą noc, dowodzi jakiego rodzaju prądami naładowana była atmosfera. Rzecz prosta, na taki luksus marnotrawstwa czasu i sił pozwolić sobie mogą ludzie, których jedynem zajęciem jest tego rodzaju działanie w sporcie.

Ich oczywiście olśniewa fantastyczne ślubowanie, zatwierdzone przez zebranie w formie następującej:

„Oświadczam uroczyście i ręczę swem słowem honoru, że obowiązki, związane z obejmowanym mandatem spełniać będę gorliwie i sumiennie z najlepszą wiarą i w miarę mych umiejętności, zaś w sportowem rozstrzygnięciu, w głosowaniu — kierować się będę wyłącznie sumieniem, przepisami właściwych statutów, postanowień i regulaminów, lub obowiązujących uchwał".

To pachnie coś olimpjadą! Tylko wyznaczyć termin i... zyskać zgodę P. U. W. F.

Wydaje się nam jednak, że P. U. W. F. właśnie o takich związkach, jak W. O. Z. P. N. myślał, występując ze swym projektem reorganizacji życia sportowego w Polsce.

Do Zarządu WOZPN wybrani zostali: prezes p. St. Frenkiel; I wiceprezes p. E. Żurawski; II wiceprezes sportowy p. dr. A. Graber; II wiceprezes i przewodniczący W. G. i D. p. kpt. Busch; sekretarz: p. Więckowski, zastępca: p. Weinerman; skarbnik: p. Łabentowicz, zastępca: p. Klotz; kapitan związkowy p. Br. Romanowski; gospodarz: p. M. Weyer; ref. podokr. p. Gotlib; ref. wyszkoleniowy: p. Leśkiewicz; lekarze związkowi: pp. dr. J. Michałowicz i dr. Berman.

Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący: p. kpt. Busch; członkowie: pp. Dąbrowski, B. Kuperman, sierż. Siwek, Paryzenberg, M. Pichelski, Kurzyński, Rozinowicz i chor. Koliweszko.

Delegatami Warszawy na walne zgromadzenie PZPN wybrani zostali: pp. dr. J. Michałowicz, inż. M. Merliński, prezes St. Frenkiel, Wilczyński, Al. Pichelski i S. Trockenheim, przyczem ostatnia trójka delegatów wyjeżdża do Katowic na własny koszt.

Z całego świata

Barnei Ross, mistrz świata w wadze lekkiej został zawieszony przez nowojorską komisję bokserską, ponieważ w przepisanym czasie nie stawił się do walki o obronę tytułu. Odebrano również tytuł mistrza Europy w wadze piórkowej Hiszpanowi Gironesowi.

Łyżwiarze austrjaccy Stiepl i Wazulek startowali w mistrzostwach Norwegji w Oslo. Poszczególne wyniki były następujące: 500 m.: 1) Evensen 46.2, 2) Haraldsen; 5 klm.: 1) Stiepl 8.47; 1500 mtr: 1) Evensen 2.24, 2) Wassenius 3 klm.: 1) Stiepl 5:4.9, 2) Evensen. W ogólnej punktacji: 1) Evensen, 2) Wassenius, 3) Stiepl, 4) Haraldsen, 5) Wazulek.

Reprezentacja Niemiec na mecz ze Szwajcarją (27 stycznia w Sztutgarcie) przedstawia się bardzo interesująco: Buchloh; Stührck, Schwartz; Gramlich, Münzenberg, Appel; Lehner, Siffling, Conen, Rohwedder, Fath. W bramce, pomocy i ataku niemal wyłącznie starzy znajomi i abonenci reprezentacyjnych pozycyj w ciągu ubiegłego roku. Kontuzjowanego Szepana zastępuje Rohwedder. Zieliński nareszcie wypoczywa, zastępuje go Gramlich z Frankfurtu. Bendera zluzował Appel. Rewelacją jest tylko obrona z Hamburga. Stührck jest jedynym nowicjuszem. Bilety na mecze są już dawno rozsprzedane; odbędzie się on w tym samym stadjonie, w którym Ruch zwyciężył VfB Stuttgart. Niemcy są pewni zwycięstwa (gl).

Carnera pokonał we wtorek w Rio de Janeiro Irvinga Klasnera przez techniczny k. o. w szóstej rundzie.

Najlepsi narciarze Finlandji i Szwecji spotkali się w Umea (Szwecja). Bieg 27 klm. wygrał Szwed Häggblad w 2,01,42 przed Finem Heikinenem. 20 klm. wygrał 33-letni Szwed Utterstroem w 1.27.40.

Węgierski Bocskai został pokonany w Madrycie przez reprezentację Hiszpanji 7:4. Było to treningowe spotkanie przed meczem Francja — Hiszpanja, który odbędzie się 24 stycznia w Madrycie.

Nowy rekord pływacki ustanowił Amerykanin Higgins 100 mtr. styl. klas. 1,11,8, poprawiając dawny rekord Cartonneta 1,13,6.

Tenisowe mistrzostwa Niemiec w hali rozpoczęły się w poniedziałek w Bremen. Obsada turnieju jest bardzo dobra. Pierwsze ciekawsze wyniki były następujące: Palmieri — Kuhlenkampf 6:4, 6:2, Gentien — Maier (Bremen) 6:1, 6:4, Bernard — Schubert 6:0, 13:11, Gottschewsky — Quintavalle 4:6, 6:4, 6:1. Panie Payot, Horn i Fehlman przeszły łatwo pierwszą rundę.

W dalszym ciągu mistrzostw wyeliminowani zostali dwaj Niemcy W. Menzel, który przegrał ze Sperlingiem (Danja) 6:2, 3:6, 6:3 i Gottschewsky z Gentienem 6:4, 7:5. Inne wyniki: Bjurstedt (Norw.) — Straub 6:2, 8:6, Caska — Kleinschroth 6:2, 6:0, Lacroix — Smith (Nor.) 6:4, 6:4. Krahwinkel — Tehlman (Szwecja) 6:1, 6:1.

Narciarstwo finlandzkie w Garmisch-Partenkirchen reprezentować będą Nurmela, Liikanen, Heikinen, Karpinen i Husu w biegach, a w skokach Palli, Valonen i Valkama. Ta sama drużyna udaje się następnie do Wysokich Tatr na mistrzostwo FIS.

Hiszpanja zgłosiła swe przystąpienie do FIS i będzie prawdopodobnie reprezentowana już na mistrzostwach w Wysokich Tatrach.

Tenisowe mistrzostwa Australji zostały zakończone w grze mieszanej, gdzie Richerton i Boussus pokonali parę Round — Kirby 1:6, 6:3, 6:3. Na turnieju w Adelajdzie Perry pokonał Quista 6:3, 6:3, a Hughes Brugnona 6:3, 6:4.

Buddy Baer, brat Maksa, został pokonany w Nowym Jorku przez Babe Hunta na punkty.

Birger Ruud wygrał skoki narciarskie w Davos 57.62, 68 m., przed Weisheitem i Hasselbergem (Niemcy). Ze znanych zawodników Kaufman był piąty, Trojani dziewiąty.

W łyżwiarskich mistrzostwach Austrji w jeździe figurowej przy nieobecności Schaefera wygrał Kaspar przed Erdosem, a wśród pań Landbek przed Lainer. Konkurencję par wygrali Papez i Zwak.

Nowy rekord niemiecki w pływaniu na 400 mtr. nawznak ustanowiła w Düsseldorfie Elfryda Sasserat, osiągając 6.33,6. Dawny rekord wynosił 6.38,5.

Niemcy — Holandja 4:1. Spotkanie tenisowe w hali w Hadze wygrali Niemcy (zawodowcy). Jedyny punkt przegrał Messerschmidt z Goedraadem. W reprezentacji grał ponadto Najuch i Hemmes.

W Brukseli rozegrano spotkanie bokserskie między 36-letnim Domgorgenem z Kolonji a Belgiem Annetem. Zwyciężył po zaciętej walce na punkty Belg.

Hokejowa reprezentacja Łotwy rozegrała po drodze do Davos spotkanie w Królewcu, gdzie pokonała team miasta 2:1.

W dalszych rozgrywkach o puhar Anglji sensacją było zwycięstwo Luton Townu z trzeciej ligi nad Chelseą 2:0. Ponadto Portsmouth wyeliminował Huddersfild 3:2, a Stokport Westham 1:0.

Miazaki, olimpijczyk, reprezentant Japonji w pływaniu, trenuje znowu po długiej przerwie. W sztafecie osiągnął on w biegu 50 mtr. crawlem 25,8.

Boks węgierski zaangażował trenera w osobie Anglika Sida Tumera.

Koubkova została jako druga europejka po Walasiewiczównie zaproszona do Japonji za pośrednictwem posła japońskiego w Pradze.

Puhar Mussoliniego, rozgrywany dla narciarzy w Mottarone, wygrali Włosi. Skoki wygrał Riggoni 46,5 mtr., slalom Lantschner w 2.31,2.

Alex James jnr., syn znanego napastnika angielskiego, wybija się już też na czoło piłkarzy angielskich. Na zawodach drużyn szkolnych zdobył ostatnio siedem bramek dla swej uczelni.

Wiadomości pięściarskie

Bokserzy Sokoła poznańskiego gościć będą w Warszawie w niedzielę, dn. 27 b. m. i rozegrają mecz z Legją w Cyrku o godzinie 12 w poł.

Walczyć będą: w. papierowa: Janowczyk (S) — Witkowski (L); w. musza: Romański (S) — Baśkiewicz (L); w. kogucia: Pela (S) — Teddy (L); w. piórkowa: Zwierzchowski (S) — Przewódzki (L); w. lekka: Woźniak (S) — Bareja (L); w. półśrednia: Misiurewicz (S) — Doroba II (L); i dwie półciężkie: Rogowski (S) Kozakow (L) i Przybylski (S) — Doroba I.

Polski Związek Bokserski rozpatrywał ostatnio petycję Skody w sprawie zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia WOZB. Zarząd PZB stanął na stanowisku, iż Makabi, a nie Skoda ma 45 głosów, gdyż głosy za zdobycie tytułu mistrzowskiego liczą się od chwili zdobycia tytułu.

Z tych względów PZB podzielił opinję okręgu warszawskiego i petycję Skody wraz z innemi klubami opozycyjnemi odrzucił wobec braku kwalifikowanej większości statutowej, to jest ⅔ głosów.

Komitet Mitropacup zawiadomił w środę PZB o unieważnieniu meczu Polska — Czechosłowacja w boksie. Polska ze swej strony zaproponowała rozegranie meczu z Czechami obecnie w Czechach, a na wiosnę w Polsce. Oczywiście, wobec rezygnacji Czechów z puharu, są to wszystko teorje.

PZB zwrócił się do PUWF-u o subsydjum na obozy instruktorskie i przedolimpijskie, chcąc produkcyjnie wykorzystać pobyt trenera Smitha w Polsce.

Bokserzy Makabi (Berlin) walczyć będą w Warszawie dnia 2 i 3 lutego. Pierwszego dnia przeciwnikiem gości będzie drużyna IKP (Łódź), a drugiego Makabi warszawska. Oba mecze rozegrane zostaną w Cyrku. *(al.)*

Skład Warszawy na mecz ze Lwowem uległ znów zmianie ze względu na to, że dwaj znani pięściarze Warszawy Ryszard Pasturczak (Polonja) i Ożarek (YMCA), 1 lutego wcieleni zostają do Marynarki Wojennej w Gdyni. Skład ostateczny ustalony przez p. kpt. Streera wyglądać będzie następująco: w musza: Czortek (Skoda); w. kogucia: Małecki (Pol.); w. piórkowa: Kazimierski (Pol.); w. lekka: Bąkowski (Skoda); w. półśrednia: Doroba II (Legja); w. średnia: Pisarski (Skoda); w. półciężka: Doroba I (Legja); w. ciężka: Dziewulski (Radom). Kierownikiem ekspedycji warszawskiej jest wiceprezes WOZB p. prok. Leniewski. *(al.)*

Mecz bokserski Warszawa — Śląsk pozostawił po sobie wiele niesmaku. Kompromitację gospodarzy podkreśliliśmy dość mocno w sprawozdaniu. Trzeba teraz wytknąć — co należy — gościom.

A więc wyjechali oni z Warszawy, zapominając uregulować rach. w hotelu, chociaż umówioną kwotę (600 zł.) od gospodarzy otrzymali. Pozatem Świrk zapomniał zwrócić Ożarkowi pożyczonych ad hoc trzewików bokserskich, bez których nie mógłby wogóle stanąć na ringu w stolicy.

Wobec ustąpienia p. Nałęcza ze stanowiska przew. wydz. sędziów W. O. Z. B. dokooptowano na jego miejsce mgr. Henryka Piekarskiego z Warszawianki.

Kpt. P. Z. B. Cendrowski oświadczył, że wbrew rozmaitym pogłoskom nie zamierza dokonywać zasadniczych zmian w składzie drużyny przeciwko Węgrom. Wyglądałby on jak następuje: Rotholc, Kazimierski (!), Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Chmielewski, Zieliński i Piłat. Pozycja Kazimierskiego jest o tyle realna, że z łatwością streniuje on półtora kg. nadwagi. Seweryniaka p. Cendrowski uważa za lepszego stanowczo od Misiurewicza, a Zieliński — wbrew opinji zarządu P. Z. B. — jest jedynym możliwym kandydatem.

Cuiavia straciła jeden punkt w mistrzostwach Polski, gdyż mecz z I. K. P. zakończony w ringu zwycięstwem Cuiavii 11:5 został przez PZB. zweryfikowany jako 10:6. Fabiński, który na wspomnianym meczu zremisował swą walkę był jeszcze zawodnikiem Związku Strzeleckiego Grudziądz.

Łódź ostatecznie zrezygnowała z organizacji mistrzostw Polski, które miała przeprowadzić w Warszawie, a to na skutek zastrzeżeń jakie wysunął Warszawski OZB. Były to zastrzeżenia w pierwszym rzędzie natury zasadniczej Wobec powyższego, Polski Związek Bokserski rozpisał referendum na temat miejsca odbycia mistrzostw Polski. W rachubę wchodzą jedynie dwa miasta, a to Poznań i Warszawa gdyż mogą gwarantować powodzenie finansowe imprezy, której budżet obraca się w granicach 14-tu tys. zł. Przy sposobności zaznaczamy, że w sprawozdaniu z walnego zgromadzenia PZB. poddaliśmy krytyce stanowisko delegatów Ł. O. Z. B. którzy przyjęli nietylko zaszczyt ale i obowiązek zorganizowania mistrzostw Polski. Już wówczas było dla nas rzeczą jasną, że biedna w widownie Łódź, nie może tej wielkiej imprezy przeprowadzić. (o).

Odpowiedzi Redakcji

P. Skaw. Częstochowa. Związek taki w Częstochowie niema racji bytu, gdyż statut Z. D. S. R. P. idzie po linji zawodowości (stały płatny referat sportowy w piśmie codziennem, dziennikarstwo głównem źródłem utrzymania itd.) Gdyby który z dziennikarzy tamtejszych posiadał takie kwalifikacje, najlepiej aby zgłosił się do najbliższego oddziału już istniejącego (Kraków, Warszawa).

P. Jerzy Kabuszko, Ostrów Maz. — Wyślemy w najbliższych dniach.

P. W. Szczepaniak, Skierniewice. — Postaramy się załatwić jaknajlepiej.— Dziękujemy za pozdrowienia.

Jerzy, Kraków. Nie możemy nic na to poradzić; widać kartka zaginęła na poczcie, gdyż my takiej nie otrzymaliśmy. Obliczenia dokonuje się komisyjnie, więc omyłki są wykluczone.

P. St. Zalewski, Lublin. Załatwimy według Pana życzenia.

Starzy znajomi i nowe sensacje

na terenie mistrzostw hokejowych świata

Davos, 20 stycznia

Ten pan uprzejmy, stanowczy, pewny siebie; ten totumfacki kręcący się z teczką pod pachą i potrząsający wiecznie otwartą kaletą; to całe zgromadzenie 25-ciu starszych notablów, mówiących o Hokeju przez duże H; ta tablica losowań i stół w podkowę... zaraz, zaraz, gdzie myśmy to wszystko widzieli?...

Czy nie było to przypadkiem w sali domu zdrojowego w Krynicy? Czy nie odbywało się to w sali recepcyjnej hotelu „Splendid" w Pradze? Czy nie miało to miejsca w pałacu Sportowym w Medjolanie?...

W Międzynarodowej Lidze Hokejowej nic się nie zmieniło. Adw. Loicq z państwa posiadającego naj gorszą drużynę hokejową na świecie, z Belgji, jest poraz 14-ty wybrany prezesem tej korporacji; nie przyjemny, oślizgły adw. Poplimont w dalszym ciągu jest jego sekretarzem; Niemiec baron Kleeberg z nieodstępnem cygarem w zębach awansował na wiceprezesa, ale tylko na rok przygotowań olimpijskich; nową postacią w zarządzie jest tylko szczupły i wysoki Reynolds, Kanadyjczyk, z tych Kanadyjczyków co to pół życia spędzają w Londynie.

Tym razem układ sił na tabeli losowania wypadł dla nas bez specjalnych przywilejów szczęściarzy, ale też nie tak najgorzej. Najtrudniejsza była pula A, gdzie obok zerkających w stronę mistrzostwa świata gospodarzy, trafiła Szwecja i z każdym rokiem groźniejsze Węgry. Debjutująca Holandja miała być dla tygrysów hokejowych miłem urozmaiceniem po ciężkich walkach eliminacyjnych.

Nasza pula B miała tylko jednego potentata, który — jak się potem okazało — stał na glinianych nogach. Był to zeszłoroczny mistrz Europy — Niemcy. Niebezpieczeństwo tej grupy polegało na tem, że nie było tu ani jednego zgóry przeznaczonego na zagładę zespołu i że wszystkie cztery państwa (Niemcy, Polska, Francja, Włochy) zgłaszały poważne pretensje do półfinałów.

Czesi losowali z dużem szczęściem. Ich towarzystwo było odwrotnością naszego. Dostali Austrję — i musieli się zgodzić, by zrobić jej obok siebie miejsce w półfinałach — ale pozatem dostali Rumunję i Belgję, czyli dwie drużyny, które w żadnym wypadku do ekstraklasy się nie zaliczają.

Również w puli D sytuacja była wykarowana już w chwili ukończenia losowania. Obok Kanady, trafiła tam Anglja, a między temi mocarstwami — mała Łotwa.

To co było jasne i zrozumiałe — potwierdziło się w rzeczywistości w stu procentach. W pulach zawikłanych kwestja udziału wahała się do ostatniej chwili, aż wreszcie rozstrzygnęła w sposób dosyć nieoczekiwany. Odpadły więc Węgry, zespół, który stoczył remisową walkę ze Szwajcarją 1:1, i ustąpiły miejsce w półfinale Szwecji, tej samej Szwecji, która w dniu poprzednim dostała 1:6 od Helwetów... Odpadły więc Niemcy, które przypominają w tej chwili stracha na wróble na wielkiem polu: pozostała tradycja, pozostało wielkie imię, ale brak tam wewnętrznej treści.

Odpadła również i Polska, która wprawdzie w opinji międzynarodowej nigdy nie uchodziła za murowanego kandydata, ale która reprezentowała typ najbardziej nieobliczalnego autsajdera, który przyjechał z nową drużyną i gotów zawsze narobić zamieszania.

Omal zresztą, omal tego zamieszania nie narobiliśmy. Gdyby nie przegrany przez samobójczą bramkę mecz z Francuzami — gralibyśmy dziś w półfinałach.

Nasi gracze mówią — pech! Nie wydaje się to odpowiedniem określeniem. Nietyle pech zawinił naszą porażkę, ile brak zgrania, brak rutyny i ciężkich spotkań międzynarodowych, które powinny były scementować drużynę. Wszyscy nasi przeciwnicy w puli grali przez zimę o puhar środkowo - europejski. Wszyscy nasi przeciwnicy posiadają trenerów kanadyjskich. Wszyscy mieli już w tym roku po kilka spotkań międzynarodowych.

Odpadliśmy więc z półfinałów po wcale dobrym meczu z Włochami, kiedy całym przebiegiem gry udowodniliśmy naszą nad nimi przewagę, odpadliśmy po wyeliminowaniu mistrza Europy i po zebraniu wiązki pochlebnych i wcale nie zdawkowych pochwał. Pierwszym, nieszczęśliwie i niepotrzebnie przegranym meczem z Francją, otworzyliśmy tej drużynie drogę do awansu, którą też Francuzi z niesłychanem szczęściem nadal poszli i zajęli w klasyfikacji puli pierwsze miejsce, podczas gdy w gruncie rzeczy należało im się trzecie, pod Niemcami.

*

Davos jest podniecone, podekscytowane mistrzostwami hokejowemi. Z każdym dniem, z każdą godziną, z każdem zwycięstwem Szwajcarji wzrastało zainteresowanie turniejem.

Stali mieszkańcy chodzą na turniej, bo jakże odmówić sobie okazji zobaczenia pana komisarza policji Badrutta nie w roli obrońcy spokoju i bezpieczeństwa Davos, ale na pozycji obrońcy reprezentacji hokejowej? Jakże wyrzec się widoku walki tutejszego „ni" — ataku, który zna napamięć z boiska każde dziecko, zna każdy obywatel abonujący światło z elektrowni, bo Torriani i bracia Cattini są tam monterami?

Kuracjusze, element napływowy, goście przychodzą też codziennie, bo wolą patrzeć na hokej, niż grać w starczego curlinga albo też włóczyć się po górach. Filmy widzieliśmy w Medjolanie, Paryżu, Zürichu, dancing rozpoczyna się dopiero popołudniu, spacer męczy i nie przedstawia zbytniej atrakcji, tak — hokej jest stosunkowo najprzyjemniejszem spędzeniem poranka dla kuracjuszy.

Trybuny są więc pełne. Panie z wypiekami, okrągli panowie gromadzący się w restauracji „Mamka werny"..., dziatwa do stołu niedorosła, a już zaatakowana straszną chorobą... Nad widzami — dym, ale nie papierosów. Palić wolno tu jednemu na dziesięciu. To para, oddech, prątki Kocha. Łapie je słońce i strzela w locie. Zabija gruźlicę. Leczy. Do słońca garną się wszyscy. To jeszcze jest jeden powód, dla którego kuracjusze nie unikają hokeja: trybuny są odwrócone do słońca. Można leżakować...

— Niech pan odsunie się na bok. Pan zabiera mi słońce!

Chora pani odtrąca na bok hokeistę. To widowisko — dla Davos symboliczne.

*

Dzięki naszemu przybyciu, kolonia polska w Davos zwiększyła się akurat o 100 procent. Liczba mieszkańców narodowości polskiej tej pięknej stacji klimatycznej wynosi normalnie 16-cie osób, w tem kilka zapomniało już mówić po polsku...

Nic dziwnego, że drużyna nasza — obok Łotwy — cieszy się najmniejszemi sympatjami widzów i musi czerpać zapał i otuchę z własnych akumulatorów nerwowych. Dobitnie zaznaczyło się to w czasie spotkania z Niemcami, gdzie 200 osób, obecnych na trybunach, było duszą i sercem po stronie Niemiec. Od pierwszej chwili publiczność dopingowała swoją drużynę i nawet wówczas, kiedy wyrównanie wyniku było już niemożliwe, pokrzykiwała do Jaeneckego swoje „Justaff!".

W tych warunkach zwycięstwo zespołu polskiego nad Rzeszą, zwycięstwo absolutnie zasłużone i niekwestjonowane, nabiera jeszcze większej wartości.

*

Momentem wysokiej satysfakcji było zakończenie meczu z Niemcami. Gracze pokonanej drużyny, szereg dygnitarzy hokejowych i widzów ruszyło do naszych zawodników z powinszowaniem.

Dr. Rezac z Pragi specjalnie długo i serdecznie trząsł rękę p. Sachsowi i powtarzał ciągle:

— Ot szkoda, że nie możecie do Pragi przyjechać! Jabym was wziął odrazu. Ale podobno nie pozwalają wam grać z nami — trzeba więc zrezygnować...

Winszował też Polakom sympatyczny Malecek, który chodził na wszystkie mecze ze swą bardzo niemłodą i niebardzo piękną żoną. Malecek idzie naprzód, ona drobi tuż za nim.

— Zaczekaj Pepa, zaczekaj! Twoja żona nie może zdążyć...

Wiedeńczycy nastają o mecz w drodze powrotnej z Davos. Sprawa ta, która była obgadana w czasie przejazdu przez Wiedeń, nabrała obecnie form konkretnych. Mówi się o jednem, może nawet dwu spotkaniach.

Jan Erdman



PREZENTACJA SZTANDARÓW NARODOWYCH przed otwarciem turnieju o mistrzostwo świata. Pierwszy stoi Jaenecke (Niemcy).



BOCHENEK ODBIERA SZTAFETĘ OD SITARZA w biegu 4 x•10 klm. o mistrzostwo Polski.

Z ringu na taflę lodową

Kartki z karjery Bol. Staniszewskiego, łyżwiarskiego mistrza Polski

Biegnę po dwa stopnie schodów, bo okazuje się, że p. Staniszewski, mistrz Polski i wicemistrz narodów słowiańskich w łyżwiarstwie, już przyszedł, czeka i, jak przystało na grubą rybę sportową, napewno się niecierpliwi...

— Coo? Przepraszam... Chciałem mówić z p. Staniszewskim, tym „od łyżew", „od mistrzostwa" — a tu, rozparty w fotelu spoczywa sobie... „Boluś" Staniszewski, popularny kiedyś pięściarz warszawski!

— Cześć! Więc to ty jesteś...

— Czołem! Ja jestem.

— Wiem, że ty jesteś ty, ale czy to ty jeździsz na łyżwach?

— Ja! Wszystko się zgadza!

— A to ci ładna niespodzianka.

Zanim więc zaczniemy mówić o przyczynach niedawnej porażki w Zakopanem, oraz o planach łyżwiarskiego mistrza Polski na przyszłość, wypada aby młodzi Czytelnicy „Przeglądu" usłyszeli coś niecoś o „Bolusiu" Staniszewskim.

— Z przyjemnością, ale może ty zaczniesz...

— Dobrze. „Bolusia" ujrzała najpierw sala warszawskiej YMCA, a potem stołeczne ringi. Wyglądał tak samo jak teraz, był tylko szczuplejszy, należał do kategorji koguciej. Historja datuje się z okresu 1928—29. Pod kierunkiem Junoszy, Rana i por. Laskowskiego „Boluś" wyrasta szybko na dobrego pięściarza i po kilku zaledwie startach, zdobywa mistrzostwo Warszawy. Zgadza się?

— Jak dotąd — zupełnie.

— Doskonale. W tym samym roku 1929-ym „Boluś" bierze udział w mistrzostwach Polski w Katowicach. W pierwszej kolejce trafia odrazu na pewnego miłego chłopca, nazwiskiem Stefan Głon i... dostaje k. o. w 3 rundzie!... Zgadza się?

— No... niezupełnie... Sędzia zatrzymał spotkanie, choć mogłem walczyć dalej...

— Nie tłumacz się! W roku następnym stawałeś znów do mistrzostw Warszawy, ale coś tam wyszło...

— Lekarz wycofał mnie z finału. Nadwyrężyłem sobie dłonie. To był właśnie główny powód mego ostatecznego wystąpienia z pięściarskich szeregów. Na mistrzostwach w r. 1930 otrzymałem nagrodę za najlepszą technicznie walkę. Później walczyłem jeszcze kilkakrotnie, przyczem za duży sukces uważam remis z ówczesnym mistrzem Polski Stępniakiem na meczu Warta — YMCA.

— Pamiętam. Miałeś duży „nerw" bokserski. Wiem jeszcze, że byłeś następnie amatorskim trenerem...

— Tak, w Skodzie, w r. 1930-ym. Ja właśnie miałem szczęście „odkryć" Antczaka i Bąkowskiego.

— No, a jakże było z łyżwami? Jak to się stało, że zamieniłeś na nie bokserskie rękawice — może teraz opowiesz nam o tem.

— Jeździłem na lodzie jeszcze za czasów pięściarskich, ale oczywiście tylko „tak sobie", przy okazji. Kiedy w obydwu dłoniach pękły mi naczynia krwionośne i musiałem stanowczo pożegnać się z ringiem, postanowiłem potraktować łyżwiarstwo już zupełnie poważnie. Do WTŁ wstąpiłem za radą Iwasiewicza, który był wówczas mistrzem Polski w jeździe figurowej.

— Okazało się bardzo szybko, że mam pewne zdolności. Po dwu tygodniach treningu, zająłem I-sze miejsce w zawodach dla młodzieży, po roku zaś byłem już mistrzem Warszawy i wicemistrzem Polski!

— Data? ,

— Rok 1932-gi. Obecnie więc zdobyłem tytuł mistrza Warszawy poraz czwarty zrzędu. Mistrzostwo Polski przypadło mi w udziale w roku ub. i zdobyłem je, pokonawszy mego protektora i nauczyciela Iwasiewicza...

— A to nieładnie!

— Iwasiewicz nie gniewa się na mnie wcale...

— No, ale sądzę, że nie gniewa się również i na braci Breslauerów, którzy ci wygrzmocili skórę na mistrzostwach Zakopanego!...

— Nie bądź złośliwy!

— Przepraszam. Możebyś jednak powiedział kilka słów na temat tego nieszczęsnego Zakopanego... Tak fatalnie „oberwać" i milczeć — to już szczyt... złego tonu!...

— Czy słyszałeś, aby kto kiedy w sporcie nie tłumaczył się po przegranej? Podważasz „naczelne" zasady? Jesteś sportowcem, czy nie? Powiedz: bolał cię brzuch, nawalili sędziowie czy...

— Daj spokój! Poprostu nie byłem jeszcze w pełnej formie. Katowiczanie są zawsze bezkonkurencyjni w początku sezonu, a to dzięki sztucznemu lodowisku. Mają zwykle nad nami około 5 tygodni przewagi w treningu, wcześniej go rozpoczynają i wcześniej dochodzą do formy. Ja obiecam sobie, że osiągnę szczyt dopiero w lutym, na mistrzostwach Polski.

— Ooco! Obiecujesz więc utrzymać swój tytuł?

— W zeszłym roku byłem szósty w Zakopanem, a wygrałem później mistrzostwa...

— Nie kręć! Mów otwarcie: obiecujesz, czy nie?

— Postaram się...

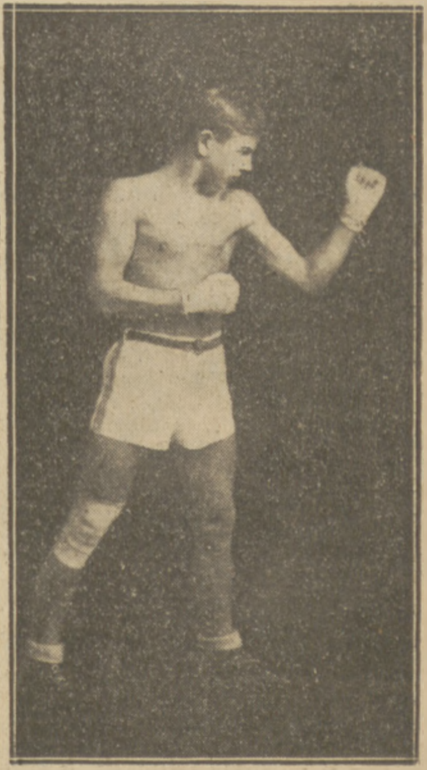
— To nie jest odpowiedź. Wróżyli ci kiedyś piękną przyszłość, a wyrosłeś na obrzydliwego i niezdarnego człowieka! Nie potrafisz odpowiednio tragicznie zajmująco odmalować przebiegu swego „zakopiańskiego upadku", nie wiesz także, czy też nie chcesz powiedzieć, jak będzie z mistrzostwem.

— Jestem rozczarowany! „Boluś" Staniszewski był miły i prostolinijny, Bolesław zaś jest obłudny i wykrętny. Żegnam mistrza!...

Al. Reksza.

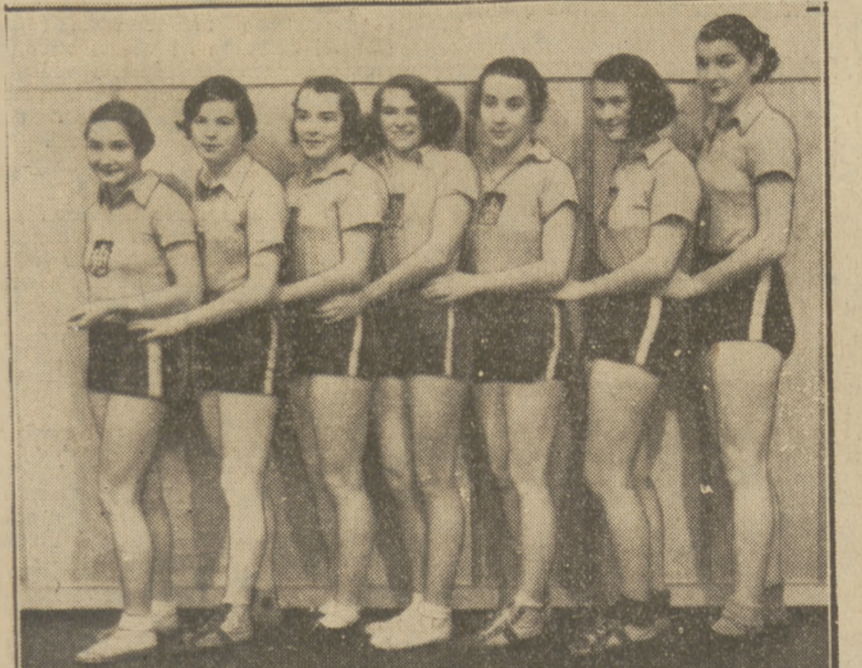


REPREZENTACJA HOKEJOWA SZWECJI



STANISZEWSKI, obecnie mistrz Polski w łyżwiarstwie, dawniej — mistrz bokserski Warszawy w w. koguciej. Piszemy o nim obok.

Amerykanin Bialas, Polak z pochodzenia, który reprezentował USA na trzech olimpjadach w łyżwiarstwie, uległ poważnemu wypadkowi w katastrofie automobilowej i przez dłuższy czas nie będzie brał udziału w zawodach.





UCZESTNICZKI FINAŁOWEGO MECZU KOSZYKÓWKI O PUHAR ZIMOWY P. Z. G. S., DNIA 27-GO B. M. W STOLICY.

A. Z. S. — WARSZAWA
Holfeierówna, Gąsiorowska, Cegielska, Wiszniewska, Wojnarowska, Brzustowska, Stefańska.

POLONIA — WARSZAWA
Gregołajtysówna, Boruchówna, Olesińska, Duchówna, Wiewiórska, Szmidówna, Kamecka, Olczakówna.



ZARZĄD ŁÓDZKIEGO OKRĘGOW. ZWIĄZKU LEKKOATL. Stoją: pp. Kęsikowski, st. ogniomistrz Sztrom, Sochacki, Egierski, Pasirman, st. prz. Trzcinka, siedzą: Makówczanka, Sikorski, prezes Kordasz Sztark.

Rozmowa z Billy Smithem

Poznajemy nowego trenera. Zasadnicze poglądy na szkolenie

Berlin, 23 stycznia.

Billy Smith, nowozangażowany trener olimpijski polskich pięściarzy składa starannie wręczone mu przed chwila w imieniu P.Z.B. pismo, wzywające go oficjalnie do Poznania. Kończymy ustalanie szczegółów „interesownych", przechodzimy na pogawędkę prywatną, która skolei staje się wywiadem: pierwszym, ale może i ostatnim wywiadem, gdyż Billy Smith chce prosić P. Z. B. o wstawienie do obustronnej klauzuli punktu zobowiązującego go do — milczenia.

Kwestja trenera olimpijskiego w boksie, sporcie, który wielu z nas specjalnie miłuje i oczekuje jego wspaniałego rozwoju w Polsce, jest dość poważna, aby wszystkich nie interesowało, kim jest osoba Billy Smitha. Jego fantastycznym dziejom i historji 14-letniego pobytu w Ameryce poświęcimy może specjalne omówienie; dziś zainteresujemy się osobą pedagoga.

Niemiec z pochodzenia, jest Smith w każdym calu zamerykanizowany. Nietylko wymowa, okraszona wszelkiemi „amerykanizmami", lecz cały sposób bycia, mentalność, zdradzają zżycie z Nowym Światem.

Czterdziestoletni może mężczyzna, o siwej czuprynie i czerstwej twarzy, niczem nie zdradza długoletniej (ba już kilkudziesięcioletniej (!) wspólnoty z boksem. Ale poproście, aby Smith opowiedział o jakiemś pamiętnem spotkaniu; dziecko pozna wtedy wielkiego fachowca. Energiczna twarz, wyrażająca dużo siły woli... a jednocześnie rutyny życiowej, staje się jeszcze bardziej zacięta, małe pięści przeszywają z błyskawiczną szybkością powietrze po klasycznych krzywych.

— Zechce pan oświadczyć polskim sportowcom w mojem imieniu — mówi Smith, — że cieszę się z wyjazdu do Polski. Dziękuję Polskiemu Związkowi Bokserskiemu za ofiarowane mi zaufanie. Jestem pewny, że nie zawiodę go i zrobię wszystko, co leży w mych możliwościach, aby przynieść pożytek polskiemu boksowi.

Smith jest wyraźnie rozanimowany czekająca go praca. Będzie to jego pierwsza posada, jako trenera związku amatorskiego. Dotąd pracował tylko z wielkimi profesjonałami. Uważa on, że trzy miesięczny okres wystarczy mu, aby utrwalić zaufanie PZB.; o zamknięciu w tych ramach racjonalnie przeprowadzonych przygotowań niema mowy.

Zdaniem Smitha powinien związkowy trener olimpijski stać w rogu powierzonego mu pięściarza, aż do ostatniej walki w ramach igrzysk. Tylko wtedy praca ma cel i może już od początku być obliczona na odpowiedni dystans.

Ciekawe są wynurzenia Smitha na temat stylów pięściarskich.

— Nie szkolę pięściarza nigdy koniecznie w stylu amerykańskim, albo koniecznie w stylu angielskim. Prowadzę go tam, dokąd gra wituje jego uzdolnienie, wykorzystuję jego indywidualne utalentowanie.

Pociesza nas przedewszystkiem fakt, że Smith jest zdecydowanym przeciwnikiem robienia wagi: z przyjemnością słyszymy, że bokser, który jest dobry w wadze piórkowej i ma trudności z wagą, może być jeszcze lepszy w wadze lekkiej.

Dużo czasu nie możemy Smithowi zabierać. Prośba P. Z. B. o zjawienie się w Poznaniu już w najbliższą sobotę o g. 5 p. p. zaskoczyła go i zmusza do przyśpieszenia tempa likwidacji berlińskich interesów i przygotowań do wyjazdu na tak długi czas.

Na zakończenie zdradzamy Smithowi tajemnice jego kandydatów; po zawarciu umowy jest to chyba dopuszczalne. Wyraża się on z wielkiem uznaniem o Turnerze, z przekąsem o kandydatach spośród aktywnych pięściarzy.

Nie bez słuszności twierdzi Smith, że dobry bokser niekoniecz nie musi być dobrym trenerem, szczególnie, jeśli sam nie ma wielu lat przebytych poza sobą.

H. Gliner.

600 złotych miesięcznej gaży będzie otrzymywał nowozaangażowany trener bokserów polskich Billy Smith.

Prześwietlamy boks Czechosłowacji

Zupełny brak sił. Rezygnacja z puharu zrozumiała

Brno, w styczniu.

Mecz bokserski Czechosłowacja — Polska odbył się przed trzema miesiącami. W miesiąc potem był już unieważniony. Od tej chwili wszelki słuch o dalszych losach tego spotkania zaginął. Najmniej o całej sprawie wiedział P. Z. B.

Bardzo intensywnie zajmowano się natomiast tą kwestją w Czechosłowacji. Znalazło się tu sporo optymistów, którzy łudzili siebie i innych, że w powtórzonym meczu z Polską siągnąć można conajmniej remis.

Ale znalazło się i kilku roztropnych. Ci nie radzili ryzykować ewentualnej większej przegranej. Nadarzała się okazja sprawdzenia stanu bojowego w Polsce. Wybierało się Brno do Łodzi, Warszawy i Inowrocławia; zwalono więc na brneńczyków obowiązki wywiadowcze.

Wywiady spisały się fatalnie i oberwały straszne baty. A przecież był to cały arsenał, jakim czeskie amatorskie pięściarstwo rozporządzało.

Najwymowniej stwierdza to lista najlepszych pięściarzy amatorskich, podana przez prasę czeską. Czy jest ona oficjalna, trudno skonstatować; w każdym razie, mimo kilku nieścisłości, daje ona dokładny obraz materjału, jakim rozporządza Cs. U. B. A.

A więc, w wadze muszej mistrzem na rok 1934 był Jelinek, dawno już wycofany z obiegu. Na pierwszem miejscu figuruje dziś Fiala z Ołomuńca. Szanse z Polską żadne. Przegrał wysoko z Rotholcem. Na dalszych miejscach zawodnicy okręgu praskiego: Kutina, Gregr, Jerabek, Prochazka i Kadlec. Nie uwzględniono więc Doleżala, który bronił przecież barw Czechosłowacji przeciw Austrji i t. p. W sumie miernota.

W wadze koguciej mistrzem był Jelen, osoba w ringu bardzo tajemnicza, bo zaledwie zabłysła na mistrzostwach, a potem znikła. Na pierwszem miejscu figuruje Navratil (Brno), przed Sasinkiem, dalej Kocmanem, Malym, Slowakiem, czy Zielinką. Jeśli dwaj pierwsi nie reprezentują żadnej klasy — cóż dopiero reszta?

W wadze piórkowej Ulrich po mistrzostwach świata osiadł na laurach i miał zamiar przenieść się do obozu zawodowego. W ringu nie widać go wcale. Na pierwszym miejscu w liście figuruje Dvorzak, potem Siegert, Kral (Brno), Menschik (Brno), Hasman i t. p. Siegert i Kral walczyli w Polsce bez żadnych cudów. Ten drugi nawet bardzo źle. Dvorzak zaś — to starowina, choć świetny technik i tylko z konieczności wyciągniętoby go z rupieci.

W wadze lekkiej jest Kral mistrzem i zarazem stoi na pierwszem miejscu na liście. Za nim idzie Chundela, który przegrał z Sipińskim, potem razem: Adamec i Kosina, który przegrał z Banasiakiem i Bąkowskim i t. d.

Mistrzem w wadze półśredniej jest obecny profesjonał Stoeckl. Na pierwszem miejscu jest dziś Hrubesz, jedyny dobry zawodnik czeski. Za nim Kristen z głuchej prowincji, a na czwartem miejscu dawny as Hrdliczka.

W wadze średniej na czele stoi Pospiszil, który w walce z Chmielewskim został wyliczony, dalej Petak i Vlasak z Brna, a więc ten sam, co przegrał z Chmielewskim i Lewandowskim.

W wadze półśredniej na czele jest Havelka (przegrał z Pisarskim), potem straszna przeciętność. W wadze ciężkiej Kopeczek na pierwszem miejscu, choć mistrzem jest Durdis, obaj nie mający żadnych szans z Piłatem.

Sytuacja więc bardzo przykra. Przykra do tego stopnia, że redaktor Lidowych Novin, najlepszy znawca pięściarstwa w Czechosłowacji, w artykule noworocznym poprostu życzy pięściarzom czeskim, aby... nauczyli się boksować. Żadnego więcej życzenia.

W takim stanie rzeczy, niema co angażować się w powtórny mecz z Polską. Cs. U. B. A. postanowiła więc wczoraj odwołać wszystkie mecze o puhar i wycofać się z dalszych rozgrywek.

(ml.)

Korespondencje z całego kraju

RADOM HOKEJ: Radomskie koło Sportowe — W.K.S. Kielce 14:3 (4:0, 4:1, 6:2). Najlepszy na boisku Pietrzykowski II zdobywca większej ilości bramek. Sędziował poprawnie p. Staniszewski.

A.Z.S. (Warszawa) — Proch (Pionki) 11:0 (4:0, 4:0, 3:0). Zwycięzcy Polonji warszawskiej zostali rozgromieni przez AZS w kompletnym składzie z Tupalskim i Kowalskim na czele. Goście zademonstrowali niewidziany tu poziom, gospodarze grali b. ambitnie, a gdyby nie bramkarz Cwalina wynik byłby wyższy.

Ż. T.G.S. „Nordija" otwiera z dn. 2. II. b. r. sezon bokserski swej młodziutkiej sekcji, walczącej w siedmiu wagach, bez ciężkiej. Przeciwnikiem jej będzie Makabi II Warszawa z Frodisem.

Proch (Pionki), z którego inicjatywy powstał Pdookręg Radomski Hokeja na lodzie, zrezygnował z mistrzostw. Walczą jedynie R.K.S. (Radom), K. S. Z. O. (Ostrowiec) i W. K. S. (Kielce).

TARNÓW. Hokej: Gimnazjum II — Gimn. (N. Sącz) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Gra beznadziejna. Wyróżnili się Orczewski i Pachla. Bramkę strzelił Piechnik.

Siatkówka: Tempo — 16 p. p. 2:0 (15:2 i 15:1). Jutrzenka — Samson 2:1 (6:15, 15:6, 15:9); koszykówka — Tempo — 16 p. p. 38:9 (12:4).

KIELCE. Ping-pong: Gwiazda — Bejtar 6:6 (mecz przerwany). Gwiazda uruchomiła sekcję pięściarską pod kierownictwem p. Rubinowicza.

ZGIERZ. Ping-pong o puhar Szternu: Orlę — O. M. P. 9:1, Makabi — Orlę 8:2, K. S. M. — Makabi 5:5, Sztern — H. K. S. 10:0. Puhar zdobył Sztern przed Makabi i K. S. M.

BRZEŚĆ n. B. Hokej: Zw. Strzel. O. W. — Żegl. Dr. Harc. 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Wśród strzelców wyróżnił się Iljaszewicz, Słodziński, Prokopiuk, Gąsławski, z harcerzy — Skwierczyński i Malec.

TOMASZÓW MAZ. Boks: T. F. S. J. — komb. Geyer, Makabi (Łódź) 7:5. W kolejności wag wygrali: Skowron (T. F.), Pietrasik (T. F.) remis z Wojciechowskim I (G.), Adamski (T. F.), Mikołajczyk (G.), Ostrowski (G.) przez k. o., Gordzik (T. F.) przez k. o. Na zawodach był obecny delegat Ł. O. Z. B. Organizacja dobra, widownia pełna.

Ping-pong: T. F. S. J. — K. S. M. P. 9:1, duble 4:0 dla T. F. S. J. Hokej: Lechja — Gimn. Hum. 5:5.

GNIEZNO. Boks: Sokół — Sokół (Leszno) 14:4. Mistrzostwa pięściarskie Gniezna odbędą się w dn. 31.I i 2—3.II r. b.

RAWICZ. Hokej: Szkoła Roln. (Bojanowo) — Gimnazjum 6:5 (1:3, 3:2, 2:0).

WISŁA. Przy pięknej pogodzie ub. niedzieli i dobrych warunkach śniegowych, przeprowadził Śl. K. N. w Wiśle zawody narciarskie.

W biegu sztafetowym 4 x 10 mtr. o puhar inż. Kalicińskiego startowało 10 drużyn. Pierwsze miejsce zajął zespół Baraniogórski w składzie Haratyk, Fiedor, Legierski J., Matuszny, z czasem 2:58.20. Pewnego rodzaju sensację stanowi 14-te miejsce Legierskiego indywidualnie! Najlepszy czas indyw. miał Czepor 41:35, przed Haratykiem 42 min.

W konkursie skoków stanęło na starcie 15 zawodników. Zwyciężył, jak było do przewidzenia, i tym razem Koźdruń (TTN Kraków) z notą 219,9, przed Legierskim n. 204,8.

Poza konkursem obecny trener narciarzy śląskich Koźdruń skoczył 50 m., co na skoczni w Głębcach należy do rzadkości. Legierski J. i Fiedor mieli skoki po 45 m., Haratyk zaś 41.

Jako całość impreza wypadła wspaniale.

INOWROCŁAW. Goplanja — Stella (Gniezno) 10:6. Poziom, prócz w. koguciej i półśredniej, skandaliczny. Lelewskiego i Jaśkowiaka ze Stelli wprost nie można poznać. Wyniki: Antoniewicz (G.) bije Ranka (St.), Nawrocki (G.) — Olejniczaka, Łada (G.) — Sytka, Niemczyk (G.) — Bidzińskiego, Jaśkowiak (St.) — Drzazgowskiego, Lelewski (St.) remisuje z Łuczakiem, Kaczmarek (St.) wygrywa z Ultańskim, wreszcie Gawlak (St.) remisuje ze Stubem. Sędzia w ringu p. Michalski z Poznania.

Cuiavia czyni starania o wyjazd w kwietniu, wzglednie w maju r. b. do Czechosłowacji lub Niemiec na trzy starty.

LUBLIN. Nowe władze Lub. O. Z. G. S. zostały powołane na r. 1935 przez aklamację w składzie następującym: prezes por. Kaja, członkowie — prof. Zalewski, Potiechin, Zakościelny, Zięba, prof. Bretes, Kiedrowski, Dłużniewska, Mazurkiewicz, Izdebski, Szoor, Moskal. Dla władz ustępujących poza absolutorjum uchwalono podziękowanie; powołano wydział propagandy.

Walne zebranie Lub. O. Z. P. N-u powołało po raz siódmy skolei na prezesa rtm. Jarosza. Pozatem zatwierdziło ono wniosek zarządu, aby domagać się na w. z. P. Z. P. N. przeniesienia siedziby zarządu do Krakowa, nie udzielać absolutorjum W. G. i D. i... anulować weryfikację mistrzostw Okr. Lubelskiego.

Za długoletnią pracę na stanowisku skarbnika Lub. O. Z. P. N. uchwalono nadać dyplom p. Sobockiemu Stanisławowi. Również w uznaniu zasług położonych około rozwoju piłki nożnej na terenie Dęblina, uchwalono nadać dyplomy działaczom pp. Kosterskiemu Euzebjuszowi i Załanowskiemu Tadeuszowi.

Zebranie sprawnie prowadził przez 7 godzin p. Gołębiowski.

BYDGOSZCZ. Z. S. Astorja Bydgoszcz — Z. S. Grudziądz 11:3. Wyniki walki od muszej do półciężkiej: Wypilewski (B.) — Humurski (G) remis; Wojtkowiak (B) zwycięża przez k. o. w drugiej rundzie z Nowakowskim, Borowicz (B.) bije na punkty Kowalskiego, Dorsz (B.) Rosta. W półśredniej Bydgoszcz otrzymuje v. o., w walce towarzyskiej Fabiński z Cuiavii (Inowr.) wygrywa z Karaskiem (B.), Zaremba (Gr.) wygrywa przez techn. k. o. w 2 r. z Kaczyńskim, zaś Łukowski (B.) przez techn. k. o. z Schiltkusem. Sędzia p. Lewicki. Poziom walk niski.

Łyżwiarskie mistrzostwa w Bydgoszczy: 500 i 1500 m. panów: Laszkiewicz (K.S. Leo) 56.6 i 3:03,2. Jazda figurowa: panowie — Ruchalski (T. U. R.), panie R. Mohr (W. S. H.), 500 m. pań: Mohn 1:19,4 pary Mohn, Didinger.

Mistrzostwa hokejowe w Bydgoszczy: Sokół I — 7 dr. harc. 1:1 (0:1, 0:0, 0:1, 0:0, 0:0). BKS Polonia — K. S. Kabel 6:2 (3:0, 2:0, 1:2). Zawody szkolne: gimn. klas. — Kopernik 3:2.

Walne zebranie Pom. O. Z. L. A. wybrało prezesem p. Fr. Gołębiewskiego. Zebranie, czasem pełne dyskusji, niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia tempa pracy w rozwoju nad lekką atletyką. Pozyskano do zarządu (I v.-prezes) p. Zakrzewskiego, którego inicjatywa i energja wiele przyniesie. Rzucono hasło: „Pomorze na Olimpjadzie w Berlinie".

Walne zebranie Pom. O. Z. P. N. wybrało prezesem p. Kochańskiego, przewodniczącym Gier i Dyscypliny — p. Bączkowskiego. Na zebraniu podniesiono wiele aktualnych zagadnień piłki nożnej Pomorza. Zebranie to było pełne troski o rozwój sportu piłkarskiego.

GRUDZIĄDZ. T. K. S. Strzelec (Toruń) — Sokół 6:2 (2:0, 2:1, 2:1). Uroczyste otwarcie nowego toru hokejowego Sokoła i nastąpiło podczas meczu o mistrzostwo Pomorza z „bez konkurencyjnym" mistrzem okręgu T. K. S. (Toruń). Przed zawodami podziękował prezes Towarzystwa p. Banaszak obecnemu na meczu p. prezydentowi miasta Włodkowi, p. radcy Witkowskiemu oraz budownictwu miejskiemu za wydatną pomoc około budowy powyższego toru. Bramki dla zwycięzców strzelili: Głowiński (2), Osmański (2), Karaskiewicz i Nagiel, a dla gospodarzy Lontkowski i Lewandowski. U gości najlepszy Osmański i Nagiel, wśród gospodarzy prawoskrzydłowy i bramkarz Karkau. Publiczności około 400 osób.

SOSNOWIEC. Hokej: Unja — Pogoń I-b (Katowice) 2:2 (1:1, 1:1, 0:0). Katowiczanie lepsi zespołowo. Bramki dla Pogoni — Musik i „Kaczorowski", dla miejscowych „Czarny" i Gilda. Sędzia p. Wroński.

Unja — Siemianowicki K. H. 5:0 (2:0, 0:0, 3:0). Goście z rezerwowymi. Bramki: „Czarny" i Hansz po 2 oraz Jurkiewicz. Sędzia p. Wroński.

09 Mysłowice — P. K. S. 4:1 (2:0, 1:1, 1:0). Mysłowiczanie grali ze szczęściem. Bramki: Wójek (3) i Rydek, dla P. K. S-u — Noras.

Ptak (Cracovia) i Cieślik (Szopienice 24) zostali zgłoszeni do sekcji p. n. sosnowieckiej Unji.

CZELADŹ. Hokej: Solvay (Grodziec) — Czel. K. S. Pierwszy występ sekcji hokejowej Cz. K. S.

Boks: Cz. K. S. — Strzelec (M. Dąbrówka) 10:4. Zwyciężyli: Kowalski (C. K. S.) techn. k. o., Radlak (C. K. S.) w. o. wobec nadwagi Janczyka II, który w walce tow. wygrał przez techn. k. o. w II rundzie, Sojka (C. K. S. w. o. wobec nadwagi Lempki, który też przegrał w walce towarzyskiej. To samo miało miejsce w wadze lekkiej: Kopeć (C. K. S.) zdobył punkty na wadze, a wygrał ponadto na ringu z Rzeźniczkiem. Dalsze walki wygrali: Wirski (C. K. S.) z Mollem przez dyskwalifikację, Jaszczyk I (Strzel.) z Muchą i Kunsdorf (Strz.) w. o.

Sędziowali pp.: Pawełczyk, Janczyk i Piątkowski.

C. K. S. — Unja (Sosnowiec) 10:6. Wyniki: Radłoh (C. K. S.) remis z Gutowskim, Galas (C. K. S.) w. o. (w towarzyskiej Okrajny nokautuje Galasa w I r.), Karoliński (U.) bije Warmusa, Naczyński (C. K. S.) — Kalkusińskiego, Kopeć (C. K. S.) remis z Bujakiem, Wróbel (U.) bije przez techn. k. o. Muchę, a Szlener (C. K. S.) Morskiego przez dyskwalifikację za niskie uderzenie. Po tej decyzji Unja wycofała swego ostatniego pięściarza Kopczyńskiego z ringu bez walki. Wstyd. Sędziowali pp. Pawełczyk i Piątkowski.

Pawełczyk (Czeladzki K. S.), długoletni działacz sportowy na terenie Czeladzi, został odznaczony przez Śl. OZLA za zasługi na polu propagandy lekkiej atletyki.

Mucha Walerjan (Czeladzki K. S.), najwszechstronniejszy lekkoatleta Zagłębia i wielokrotny reprezentant Śląska, został odznaczony przez Śl. OZLA.

Mistrzostwa piłkarskie w Zagłębiu rozpoczną się 15 kwietnia, zgodnie z uchwałą ostatniego walnego zgromadzenia Kieleckiego O. Z.P.N-u.

BIAŁYSTOK. Na lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Polski do Przemyśla Jagiellonja postanowiła zawodników swych nie wysyłać.

Mimo braku śniegu, miejscowy ośrodek W. F. prowadzi rozpoczęte kursy narciarskie z zapałem nadal.

CZESTOCHOWA. Walne zgromadzenie Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbyło się w ub. niedzielę. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Tad. Miszewskiego. Kulminacyjnym punktem walnego zebrania był wniosek przeniesienia siedziby do Zagłębia, który nie uzyskał nawet zwykłej większości. Zarząd powołano z inż. Bijasiewiczem, a Wydz. G. i D. z p. sędz. Tad. Miszewskim na czele. Kadencję przedłużono do 1.I 1936 r.

Zarząd Kiel. Okręg. Kol. Sędz. P. N. ukonstytuował się następująco: prezes p. Nat. Szcerer, wice-prezes p. prof. Hyla, sekretarz p. Kędziora, skarbnik p. Grajcar, czł. zarządu p. Helman.

Start młodych narciarzy

Tak rojno i gwarno, jak w ubiegłą niedzielę, już dawno nie było na Lipkach. Lecz nie można się temu dziwić: w tym dniu przecież startowali nasi juniorzy, a równocześnie przeprowadzono odznakę za sprawność dla naszych „maleństw" w wieku od — 15 lat. Jaki zapał wykazywali nasi najmniejsi, to trudno opisać: trzeba było być naocznym świadkiem, posłuchać tych fachowych rozmów i zobaczyć z jakim to zacięciem walczą, aby zrozumieć, jaki duch wśród nich panuje. Nie potrzebujemy lękać się o przyszłość!

Całe przedpołudnie zajęły wspomniane biegi, oraz sztafeta juniorów, w której pierwsze miejsce zajął zespół Wisły w składzie Bochenek, Roj, Wieckowski i Walczak. Nie było wątpliwości, że sztafeta ta powinna zwyciężyć — była silniejsza od innych.

Po południu odbyły się na Lipkach skoki. Zebrało się sporo publiczności, choć raczej więcej „familijnej", która przyszła podziwiać wyczyny swych pociech. Widząc styl i werwę maleńkich skoczków, bo niektórzy nie mieli więcej ponad metr wysokości, chciało się śmiać z podziwu i radości. I tu między tymi małymi zaczynają się już dynastje: widać Krzeptowskich, Kulów, maleńkich Marusarzy i innych.

Właściwie 19-go i 20-go według kalendarzyka PZN-u miały się odbyć mistrzostwa Okręgu Podhalańskiego. Dlaczego mistrzostwa nie odbyły się? Z jednej strony może dlatego, że nasi biegacze dopiero mają za sobą bieg 10 klm. a z drugiej, — że już za tydzień czeka ich ciężka rozprawa międzynarodowa w Garmisch.

Właściwie mistrzostwa byłyby najlepszym probierzem sił przed wyjazdem zagranicę, a z drugiej strony miałyby też i znaczenie trenigowe, gdyż w r. b. nasi wyjeżdżają zagranicę, nie mając za sobą ani jednego biegu 18 klm. w konkursie. Coprawda w poniedziałek urządzono pod kierownictwem Bronisława Czecha bieg około 20 klm. na pełnym gazie, lecz to zawsze nie to, co wyścig w konkursie.

Wyniki dla dzieci brzmiały: 3 klm. dziewczynki: 1) A. Domaniewska 26:03, 2) J. Krzeptowska, 3) Bernetówna; chłopcy 10 — 12 lat: 1) J. Daniel 19:56, 2) T. Skupień; chłopcy 13 — 15 lat: 1) J. Gewont 18:19, 2) S. Kula, 3) K. Karpiel; skoki: 1) Rójcewicz, 2) S. Kula, 3) O. Krzeptowski.

4x6 klm. juniorów: 1) Wisła 1:47:46, 2) S. W. P. T. T. 1:55:36, 3) Sokół 1:56:16.

Odznaka za sprawność. Panie (6 klm.): 1) J. Motykówna 48:48, 2) St. Paransówna, 3) H. Kohnówna; panowie (13 klm.): 1) St. Wawrytko (Sokół) 54:53, 2) Sitarz (Wisła) 56:08, 3) J. Motyka (Sokół) 56:10, 4) S. Klosek, 5) L. Gabryś, 6) Mamcarz.

Nasz notatnik

Wobec tego, iż Kucharski ma wyjechać na kilka startów do Ameryki, wybrałem się do niego, aby „wyciągnąć" od „mistrza" to i owo. Popularny „Kazio" czuje się doskonale. Intensywnie i systematycznie prowadzi zaprawę zimową, którą urozmaica już, korzystając z odpowiedniej pogody, biegami naprzełaj.

Poruszam kwestję urlopu i dowiaduję się z przyjemnością, że urlop ma już zapewniony. W sezonie bieżącym Kucharski ma specjalną „chrapkę" na 1500 m., na którym to dystansie chce wynik znacznie obniżyć. Zamieniam także kilka słów z Luckhausem, który jakby trochę spoważniał. Nie może się pogodzić z tem, że nie przekroczył w trójskoku 15 m. Intensywnie zacznie trenować dopiero w lutym i po sezonie bieżącym wiele sobie obiecuje.

Hokeiści Ogniska (Wilno) przyjeżdżają do Warszawy na dwa mecze z Warszawianką w sobotę i niedzielę. Spotkanie między obu drużynami w Krynicy zakończyło się remisowo, obecnie więc każdy z przeciwników będzie dążył do zaznaczenia swej hegemonji. Mecz sobotni rozegrany będzie o g. 19, niedzielny o 12 na lodowisku Warszawianki przy ul. Wawelskiej.

M. Dickes, wiceprezes Zw. Makabi w Polsce, wyjeżdża do Palestyny 28 bm., aby przygotować kwatery dla drużyny polskiej i omówić z głównym komitetem Makabiady szereg spraw związanych z Igrzyskami Żydowskiemi. *(al.)*

Mecz bokserski IKP — Cuiavia o drużynowe mistrzostwo Polski, który rozegrany zostanie w Łodzi dnia 27 b. m. sędziować będzie w ringu p. Tadeusz Pasturczak z Warszawy, a na punkty p.p .p Moskal i Czernik.

W sprawę organizacji zimowych mistrzostw lekkoatletycznych wkroczył Państwowy Urząd W. F., który od czasu stworzenia swego znanego projektu, w sposób widoczny interesuje się sportem zawodniczym. Organizatorzy otrzymali od Urzędu pomoc finansową, to też mistrzostwa odbędą się już definitywnie w dniach 2-go i 3-go lutego w hali Przemyskiej.

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego postanowił delegować na mistrzostwa p. Wisłockiego ze Lwowa w charakterze swego przedstawiciela.

Program ich wygląda następująco:

Panie: biegi 50, 500, 50 płotki, 4x50, skoki wdal z miejsca i z rozbiegu, wzwyż, pchnięcie kuli.

Panowie: 50 płaskie i płotki, 3000, 3x800, 6x50, skok wdal z miejsca i z rozbiegu, wzwyż, tyczka i kula.

Jak nas informowano Jagiellonja wogóle, a Kucharski w szczególności nie miał zamiaru iechać do Przemyśla rzekomo naskutek niewstawienia do programu sztafety 3x800 mtr. Ponieważ punkt ten w programie istnieje i nikt nie miał go zamiaru usuwać, nie jest wykluczone, że w Przemyślu będą reprezentowane również barwy Jagiellonji.

P. U. W. F. udzielił swej pomocy przy organizowaniu całej imprezy w postaci zniżek kolejowych, zakwaterowania zawodników, oraz zniżek w opłatach za wyżywienie.

Przegląd Sportowy wysyła na te zawody jako specjalnego sprawozdawcę red. W. Trojanowskiego.

Sensacyjne wnioski Podgórza

Sensacyjne wnioski Podgórza na Walne Zgromadzenie PZPN. Pomimo uchwał Walnego Zgromadzenia Ligi, Podgórze nie daje za wygraną i wytacza obecnie sprawę na Walne Zgromadzenie PZPN. Na forum zebrania wpłyną dwa wnioski Podgórza, poparte przez KZOPN.

Pierwszy wniosek domaga się unieważnienia głośnej już uchwały „koszulkowej" w sprawie meczu Ł. K. S. — Warszawianka. W razie odrzucenia tego wniosku Podgórze wnosi: Z uwagi na wysoce krzywdzące rozstrzygnięcie WG i D, Walne Zgromadzenie uchwala pozostawić Podgórze w lidze.

Wnioskodawcy powołują się na zeszłoroczną uchwałę w sprawie Naprzodu, stanowiącą również wyłom w przepisach PZPN.

Piłkarze krakowscy jadą do Holandji. Pertraktacje w sprawie wyjazdu reprezentacji piłkarskiej Krakowa do Holandji są już na ukończeniu. Drużyna krakowska wyjedzie na Wielkanoc i na zaproszenie mistrza Holandji — KS Ajax weźmie udział w międzynarodowym turnieju w Rotterdamie.

Pozatem zostanie rozegrany mecz międzymiastowy Rotterdam — Kraków. Definitywne ustalenie sprawy zależne jest od porozumienia między KZPON a klubami ligowemi. Pertraktacje w tej sprawie są już na ukończeniu.

HOKEJ W POZNANIU

„Lechja" i „Czarni" 6:0 (3:0, 1:0, 2:0). W walce o trzecie miejsce w turnieju „Lechja" uzyskała łatwe zwycięstwo. Bramki uzyskali Dybalski, Laskowski i Żymalski.

„A. Z. S." i „Warta" 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Akademicy grali lepiej niż dnia poprzedniego przedewszystkiem grali więcej zespołowo i więcej strzelali, to też przeważali znacznie. Wyróżnili się w jej drużynie Kaźmierczak, Warmiński i Thierling. W „Warcie" najlepszymi byli Kasprzak i Tadecki.

LWÓW, 20.1. — Tel. wł. — Z okazji 10-lecia sekcji bokserskiej Hasmonei odbył się dziś mecz bokserski pomiędzy PKS z Katowic i Hasmoneą, zakończony zwycięstwem Katowiczan w stosunku 8:6. Przed zawodami wręczono zasłużonym działaczom sekcji bokserskiej Hasmonei odpowiednie odznaki.

LWÓW, 20.1. — Tel. wł. — W zawodach o mistrzostwo drużynowe w szablach Sokół Macierz pokonał Dror 5:4, a na szpady również 5:4.

Kto wejdzie do kl. A w Krakowie? Jak już donosiliśmy, na walnem zgromadzeniu KOZPN uchwalono powiększyć liczbę klubów klasy A i zaliczyć tam Makabi. Po tej uchwale przeszła jednak druga uchwała, o zaliczeniu jako 16-go klubu „Metalu" z Tarnowa. Przeciw tej uchwale ktoś z obecnych zaprotestował, twierdząc, iż jest ona nieformalna, gdyż uchwalono tylko powiększenie klasy A do 15 klubów, a nie do 16. W takim stanie rzeczy sprawę skierowano do PZPN. Ze Związku Krakowskiego wysłano do Warszawy protokuł walnego zgromadzenia dla wydania decyzji.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Mistrz Europy w pływaniu 200 m. styl. klas. Sietas pokonał w Stuttgardzie na tym dystansie Schwarza w 2:47.9. Schwarz osiągnął czas 2:53.4.

Nowy rekord światowy w pływaniu 200 mtr. pań nawznak ustanowiła w Amsterdamie mistrzyni Europy Rita Mastenbrock w 2:49.6, bijąc dawny rekord Angielki Harding 2:50.4. Na 100 mtr. styl. klas. spotkały się dwie mistrzynie Europy Willie den Oueden i Mastenbrock. Po zaciętej walce den Queden została pokonana o dłoń w doskonałym czasie 1:06.2.

Honduras jest 45 państwem, które zgłosiło się do Olimpjady.

W zawodach kolarskich w Paryżu Richter pokonał Micharda, Jezo, Honemana i Scherensa. Wyścig Omnium Francja — Włochy wygrały Włochy 3:1.

Locatelli, włoski mistrz w wadze lekkiej, pokonał w Paryżu na punkty Rumuna Covaci.

Niemiec Heuser pokonał na punkty po ciekawej walce Negra Clivilla.

Francuz Humery został pokonany technicznym k. o. w ósmej rundzie przez mistrza Anglji w wadze lekkiej Kid Berga.

Na mecz ze Schmellingiem (10 marca) przyjeżdża Hamas do Niemiec już w pierwszych dniach lutego, aby na miejscu przygotować się do spotkania.

Środkowy napastnik Arsenalu Alex James, właściwy twórca nowego systemu gry ataku, polegającego na lotności całej piątki, bez trzymania się swych miejsc, — wskutek postarzenia się ma przejść na emeryturę. Arsenal poszukuje na jego miejsce następcę w szkockim klubie Johnston, w osobie środkowego napastnika Davidsona. Cena kupna będzie ogromna.

Polonja Karwińska pokonała na nowootwartem własnem lodowisku czeski klub Petrovice 6:2.

Urugwaj pokonał Peru 2:0.

Środkowy napastnik Ferencvaros More ma być kupiony przez Bocskai za 5 tys. pengo.

Czeski kapitan związkowy Petru, który był w Warszawie w czasie meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja, podał się do dymisji. Dymisja ta jednak nie została przyjęta i Petru pozostaje na swem stanowisku.

W mistrzostwach ligi angielskiej Arsenal pokonał Leeds United 3:0 i pozostał na czele tabeli, zwłaszcza, że Chelsea zremisowała z Sunderlandem 2:2. Aston Villa pokonała Leicester City 5:0. W drugiej lidze prowadzi Bolton Wanderers.

Slavia pokonała DFC 4:3, Cechie Karlin — Victoria Nusle 6:0, Sparta — Kladno 6:1.

Lider ligi włoskiej Florentina przegrał u siebie mecz z Bologną 1:2, mimo to zachował jednak nadal prowadzenie w tabeli przed Juventusem i Ambrosianą.

Narciarze niemieccy okazali w obliczu Garmisch i FIS bardzo dobrą formę. Na zawodach w Oberammergau, w których Norwedzy Anderson i Ruud skakali 68 i 62 mtr., Stoll osiągnął 64 mtr. W biegu 18 klm. zwyciężył Motz w 1 g. 18 m. 51 s. przed Bognerem.

Łyżwiarskie mistrzostwa Norwegji staną się przyczyną konfliktu między Zw. Norweskim a Międzynarodową Federacją. Związek dopuścił bowiem do startu Engnestangena i Staksruda, zawieszonych przez Federację za wyjazd do Sowietów. Mistrzostwo zdobył Evensen przed Ballangrudem i Mathiesenem. Evensen wygrał 500 mtr. w 44.3 i 5 klm. w 8:45.4. Engenstangen 1500 mtr. w 2:23.9, a Mathiesen 10 klm. w 18:02.4.

W eliminacjach narciarskich w Szwajcarji, rozegranych w Kandersteg, bieg zjazdowy wygrał Willi Stenzl, kombinację Adolf Ogi. Skoki wygrał Troiani 47 mtr. przed Kaufmanem 37 mtr.

W mistrzostwach Europy w jeździe figurowej, które rozpoczęły się w czwartek 24 b. m. i trwać będą do niedzieli, bierze udział 19 pań, 14 panów, 10 par i 21 juniorów. Mistrzostw bronią Sonia Henje, Karol Schaefer i para Papez — Zwack, która będzie miała ułatwione zadanie wobec nieobecności ich najgroźniejszych rywali Węgrów Rotter i Szollas.

Powrót do dawnego systemu w rozgrywkach o puhar Davisa wydaje się nie ulegać kwestji. Większość państw przekonała się o wadach nowego systemu i zamierza na najbliższym kongresie przeforsować wniosek o powrocie do dawnego. W ten sposób nie mielibyśmy już w r. b. eliminacyj, a w r. 1936 wszystkie państwa uczestniczyłyby w rozgrywkach od początku.

Menzel pokonał w Sidney Crawforda 8:6, 0:6, 8:6.

W hali tenisowej w Budapeszcie Gabrowitz pokonał Kinzla 6:1, 9:7, Metaxa — Strauba 3:6, 6:4, 6:1, a Kinzel i Metaxa — Gabrowitza z Ellisenem 6:3, 2:6, 9:7. W dalszym ciągu gier Gabrowitz pokonał Metaxę 9:7, 6:1, chociaż ten w pierwszym secie miał już setbola.

Przy tablicy rozdzielczej mistrzostw Niemiec

Rozmowa z Führerem wielkiej batalji narciarskiej z udziałem Polaków

Garmisch, w styczniu.

Baron Le Fort. Młody, trochę już otyły od monachijskiego piwa pan, opalony na bronz, o łydach ziazdowca. Przed dwoma laty jeszcze dziennikarz, krytykujący niemiłosiernie Związek niemiecki.

Widać, że krytyka ta podobała się von Tschammer Ostenowi, gdyż kiedy doszedł on do władzy, powołał Le Forta na „Fuehrera" Deutsche Ski Verbandu.

No i zrobił słusznie. Le Fort robi cuda, ma po temu środki—to prawda — nieograniczone, ale planowość jego akcyj imponuje. Widać, że nie jest on obciążony długoletnią działalnością związkową, że ma świeżość, wynikającą z kontaktu z dziennikarstwem swojem i cudzem.

Złapać go, jest naturalnie, trudno. Człowiek ten ma władzę dyktatorską, ale i pracę godną dyktatora. Ale gdy rozmawia z dziennikarzem, choć czeka na niego piętnastu dygnitarzy, zapomina o swych obowiązkach.

Nie wolno mu jednak zabierać dużo czasu, rozmowa nasza jest więc krótka:

— Forma Niemców jest dobra— odpowiada Le Fort na nasze pytanie — jestem z niej zadowolony. Ruud, Reidar, Andersen, Soerensen nie byli naszymi trenerami w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż są na posadach w Garmisch, Monachjum i Sztutgarcie.

Mimo to pomagali nam wiele. Fina Saarinena wykorzystaliśmy może najlepiej, gdyż mieliśmy wśród naszych chłopców biegacza, który mówił po fińsku...

— Przed paru laty, po wielkich sukcesach na mistrzostwach FIS w Oberhofie, spoczęliśmy na laurach w konkurencjach norweskich, przerzucając się na bardziej widowiskowe, nęcące zjazdy. Teraz odrabiamy stracony teren. Poświęcamy na to szereg naszych zjazdowców, — trening zjazdowca i biegacza nie da się bowiem pogodzić. Taki np. Daubler, świetny slalomista, mistrz FIS, został zredukowany do roli biegacza na 18 klm.

— W każdej konkurencji mamy po dziesięciu zawodników zupełnie równych. Jest też dużo nowych sił: Steinhauser, Zoller w biegach, Hasselberg, Meinl, Dietl w skokach. Posłałem ich do Szwajcarji, okazali się lepsi od Szwajcarów, nawet od Kaufmanna.

Starzy Stoll i Motz bardzo się poprawili stylowo, a że Stoll ma odbicie jak nikt...

— Kombinacja norweska interesuje pana najbardziej; w zjazdach Polacy przecież nie startują. No, Bogner, Motz, Fischer, Gumpold, Adolph, Hunger, każdy z nich reprezentuje niewątpliwie dobrą klasę.

Mówię p. Le Fortowi o zeszłorocznym sporze wewnętrzno-polskim na temat, czy jesteśmy lepsi od Niemców, czy nie,

— Trudno mi na to odpowiedzieć. W kombinacji jesteście istotnie pierwszorzędni: Norweg Johnson nauczył was wiele.

— Nie Johnson, tylko Elvrum— poprawiam.

— Ach, to ten, co teraz trenuje Czechów. Ale my, jak już mówiłem, odrabiamy całą parą stracony teren i może już w tym roku, może na Olimpjadzie porwiemy się nawet na Norwegów.

— Czy pan wie, że grozi wam to, iż Polacy nie będą startowali w sztafecie, z powodu kolizji ze skokami otwartemi?

— Nic na to nie mogę poradzić: programu nie zmienię, najwyżej przesunę starty sztafety na godz. 8 rano. A że meta będzie u stóp skoczni, więc może wasi biegacze zdążą jednak na skoki, które rozpoczną się o jedenastej. Zresztą, musi pan przyznać, że to jest niezwykłe, aby najlepsi biegacze byli równocześnie najlepszymi skoczkami. Norwegowie, Finowie, my...

— No tak, ale panowie mają trochę więcej narciarzy i trochę bardziej ambitnych zawodników...

— Sztafeta będzie zresztą bardzo piękna; start na Eckbauer, meta o 500 mtr. niżej, każdy zawodnik będzie biegł inną pętlą. Obsady świetne. Warto spróbować.

— Ale i skoki warto. A Marusarz, Czech muszą biegać, jeśli sztafeta ma mieć jakieś szanse.

— Ile państw przyjeżdża?

— O, Finowie, Norwegowie, nawet Szwed, student ze Szwajcarji się znalazł; Szwajcarów, niestety, nie będzie. Tak samo Austrjaków; może Seelos, jeśli otrzyma pozwolenia od ks. Starhemberga.

Obsada więc będzie świetna, choć szczegółów nie mogę powiedzieć, bo zmiany mają miejsce co chwilę. Przez tę noc musi się zresztą wszystko wyświetlić, bo już jutro losowanie... **Str.**

Narciarski kalendarz informacyjny na sezon 1934 — 1935, siódme skolei tego rodzaju wydawnictwo Polskiego Związku Narciarskiego ukazał się już w sprzedaży.

Ta minjaturowa encyklopedja narciarska powinna być nieodłącznym przyjacielem każdego miłośnika śniegu, gór i jesionowych czy hikorowych „desek".

Z kalendarza czytelnik dowie się o organizacji P.Z.N., o mistrzach narciarskich Polski począwszy od r. 1920-go, o uprawnieniach narciarzy zrzeszonych w P.Z.N., o szczegółowym programie imprez, o ulgach kolejowych itd.

Zapozna się też z zasadami zdobywania odznaki narciarskiej i górskiej, ze spisem schronisk na terenie gór polskich, z nomenklaturą gatunków śniegu, czy wskazówkami o smarowaniu nart.

Szkoda tylko, że w r. b. komitet redakcyjny usunął z kalendarza figurujący w r. ubiegłym krótki rozdział o technice jazdy. Dla ludzi obeznanych już z deskami jako tako, ale którym warunki życiowe pozwalają wyrwać się w góry conajwyżej raz w roku i to na kilka dni, przeczytanie kilku kartek o oporze, łuku, czy kristjanji, poparte rysunkową analizą poszczególnych faz dawało dużo więcej niż nawet dwie trzy godziny repetycyj na śniegu z podłym instruktorem.

Trzytygodniowy obóz-kurs hokejowy powstanie niebawem w Łodzi, dzięki poparciu ppłk. dypl. Gabrysia, kier. okr. urz. w. f. Kierownikiem technicznym ma być znany gracz ŁKS — Król.

Okręgowy Związek Narciarski znajduje się w organizacji. Ubiegłej niedzieli nastąpiło oddanie do użytku świetnych dla narciarstwa nizinnych terenów miejskich w Łagiewnikach. Kilka tysięcy narciarzy, mimo marnych warunków śniegowych, spędziło ten dzień w Łagiewnikach.

Uderzenie Świrka (na meczu Śląsk — Łódź) czuje jeszcze dziś Wolski. Przegrywa on już trzecie zrzędu spotkanie przez k. o. Ub. niedzieli Wolski w pierwszej rundzie został znokautowany w walce z tomaszowianinem Goździkiem (TFSJ), na meczu TFSJ — Geyer (Łódź). Wolski zostanie wycofany na przeciąg jednego roku, gdyż uskarża się na wrażliwość szczęki.

ZAKOPANE. 20.1. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem rozegrano mecz hokejowy Cracovia—Sokół 1:0. Bramkę w trzeciej fazie strzelił Gorlicki z podania Cenzora.

Mapka terenów narciarskich w okolicach Garmisch



Znany trener estoński, p. Kłyszejko, wyjeżdża do Rygi, gdzie będzie obecny w najbliższą sobotę 26 b. m. na międzypaństwowem spotkaniu koszykówki męskiej Estonja — Łotwa, oraz w niedzielę 27 b. m. Tallin — Ryga.

Pobyt p. Kłyszejki w Rydze pozwoli ostatecznie załatwić sprawę meczu Polski z krajami bałtyckiemi, a przedewszystkiem zorjentować się w klasie drużyny estońskiej i łotewskiej, które, jak wiadomo, uchodzą za najlepsze w Europie.

Spotkania odbywają się corocznie od 1924, przyczem o wyrównaniu klasy świadczy to, że każde z państw zwycięża jedynie u siebie. Spotkanie sobotnie będzie skolei dwunaste.

Doroczny turniej gier sportowych pań i panów klasy A i B organizuje Warszawski Okręgowy Ośrodek W. F. Rozgrywki toczyć się będą w dniach 10, 16, 17, 23 i 24 lutego.

Turniej ten ma doniosłe znaczenie dydaktyczne, gdyż daje drużynom młodym, a nieraz niestowarzyszonym, możność zmierzenia swych sił z czołowemi zespołami stolicy.

Turnieje warszawskiego Ośrodka W. F. datują się od roku 1926-go. W roku tym zdobyła puhar Ośrodka w koszykówce męskiej nieistniejąca dziś Varsovia, w następnym YMCA, a już od roku 1928-go puhar ten przechodzi rokrocznie w posiadanie Polonji, która zdobyła go siedmiokrotnie.

P. Lipiński, referent hazeny, został desygnowany przez zarząd PZGS na delegata Polski do międzynarodowego związku hazeny, którego organizacja spoczywa w rękach Czechosłowacji.

Rewanżowy mecz hazeny pomiędzy Polską a Jugosławją dojdzie do skutku w drugiej połowie maja i rozegrany zostanie w Warszawie na Stadjonie Wojska Polskiego.

Ostatnia Mohikanka...

Występy p. Koźmianowej na zagranicznych torach automobilowych

Przed wieczorem wjeżdżamy w ulice Zurichu. W klubie wręczają mojej żonie nagrodę i plakietkę i dają nam adresy hoteli i restauracyj.

Wtorek. Ze względu, że w Niemczech w zasadzie kobiety są wykluczone od udziału w wyścigach samochodowych, pertraktacje z klubem we Freibergu szły opornie. Postanowiliśmy zatem wziąć udział w wyścigu w Eymoutiers, z którego organizatorami zawarliśmy warunkowe porozumienie.

Niedziela. Przez cztery i pół dnia siedzieliśmy w Bernie, zajęci remontem Bugatti. W niedzielę popołudniu wyjechaliśmy, kierując się do Genewy. Szosa szczególnie pomiędzy Lozanną a Genewą, jak marzenie. Ten ostatni odcinek jest bodaj najwspanialszą drogą, która kiedykolwiek jechałem. Do Genewy zajechaliśmy na 9-tą wieczór.

Wtorek. Celem obstalowania różnych części u przedstawiciela Bugatti, zostajemy w Lyonie przez wtorek. Sprowadzone z fabryki części, mieliśmy w powrotnej drodze zabrać, względnie wbudować.

Sobota. Trening i wyścig miały się odbyć w niedzielę. W piątek i sobotę można było jeździć po trasie, ale na własne ryzyko. Miejscowa publiczka starała się pilnować drogi, ale polegać na niej nie było można. Żona pojechała parę razy, ale naturalnie w małem tempie. Dnie te zeszły nam na różnych przedwyścigowych robotach.

Trasa tego wyścigu była krótka, gdyż wynosiła tylko 3,5 km. Na tym krótkim odcinku, było jednak przeszło 20 zakrętów, bardzo zdradzieckich, bo niezbyt ostrych, które jednak przy jeździe w dużem tempie stawały się niebezpieczne.

To też podczas wyścigu wyleciało z trasy trzech zawodników, rozbijając swoje wozy, ale na szczęście uchodząc zdrowo. Jeden z nich wyrzucony z wozu wyrżnął głową o szyny kolejki elektrycznej ułożonej wzdłuż drogi. Uratował go hełm stalowy który pękł na dwie połowy. Nawierzchnia trasy pierwszorzędna.

Niedziela. Trening wyznaczony był na godzinę 6-tą. Trzeba było zatem wstać o 5-ej. Na starcie ruch. Żona wyjeżdża i długo jej nie widać. Po zjeździe okazało się, że motor kaprysi. Wiedziałem, że wszystko było w porządku, a że świece nie oliwiły, więc przypuszczać należy, że magneto feleruje. Jedziemy do warsztatu.

Przypuszczenie nasze okazało się słuszne: po usunieciu małego defektu wóz znów „gra" jak należy.

Żona zdążyła raz jeszcze przejechać trasę a że niemal bezpośrednio po tej próbie poszła na start więc osiągnięty czas 2:44.4 wystarczył aby zdobyła I-szą nagrodę w swej klasie i II-gą w ogólnej klasyfikacji sportowej.

Poniedziałek. O 7-ej byłem już na nogach i dozorowałem ładowania Buggatti i innych manatków. Około 9-ej wszystko było już gotowe. Musieliśmy się bardzo śpieszyć bo w czwartek rozpoczynały się już treningi w Bernie, a mieliśmy najmniej dwa dni drogi, a trzeci trzeba było rezerwować na reperację Bugatti w Lyonie.

Musieliśmy zatem w poniedziałek dojechać do Lyonu, a więc 360 km.; to nie żarty, po takiej górzystej drodze. Wybraliśmy inną rutę, mniej górzystą. Upał znowu dał się nam silnie we znaki, a wieczór, przy pokonywaniu Cote des Sauvages, wyziębił nas silnie. Do Lyonu dowlekliśmy się dopiero na 12-tą w nocy.

Wtorek. Pobyt w Lyonie. Na skutek przemęczenia żony, postanowiliśmy, że pojedzie ona autobusem do Genewy i tam się spotkamy. Jazda autobusem była o wiele mniej męcząca, gdyż prędsza, ochraniająca od słońca i pozbawiona wonnych wydzielin naszej ciężarówki transportującej Bugatti. Autobus miał odejść o 8-ej rano, ja zaś miałem wyjechać o 7-ej.

Środa. Jak się rzekło, tak się stało. Opuściłem francuską Łódź o 7-ej i mknąłem chłodnym porankiem, doskonałą szosą, korzystając z 60-ciu kilometrów równiny. Jakoś mi się dobrze jechało i nawet z gotowaniem chłodnicy mi uszło, tak że około południa byłem już w stolicy Ligi Narodów.

W umówionej restauracji zamiast żony zastałem wiadomość telefoniczną, że autobus nie odszedł i że przyjedzie pociągiem o 4-tej popołudniu. To też z Genewy wyjechaliśmy dopiero po 16-tej, by być około 20 w Bernie.

Czwartek. Rano pracowaliśmy gorączkowo by wóz przygotować na 2-gą do treningu. Trzeba było punktualnie dostać się na trasę, która po przewidzianej godzinie zostanie zamknięta. Trening odbywał się w ten sposób, że przez pierwszą godzinę trenowały małe wozy, a przed dwie następne duże.

Żona objechała parę razy trasę — wspaniałą, szeroką, posiadającą idealną wprost nawierzchnię.

Nic dziwnego, tego roku była ukończona i pierwszy raz odbędzie się na niej wyścig. Szybkość może być olbrzymia. Stuck w pierwszym dniu zrobił coś około 240 przeciętnej.

Piątek i sobota. W obu tych dniach odbywała żona treningi i nabrała, jak się wyraziła, odwagi do tak szybkiej trasy. Pierwszy raz jechała z całą szybkością swego wozu; wyciągała coś do 180 klm. na godzinę. Wóz szedł doskonale, więc i wieczór był spokojny.

Niedziela. Wielki dzień nadszedł. Pierwszy od początku świata start Polaka w narodowym Grand Prix, miał się spełnić. Niebiosa jednak nie były zbyt łaskawe, gdyż od rana popadywał deszcz.

Wyjeżdżamy na trasę. Start małej kategorji ma nastąpić o 11. Na starcie zgromadziło się 23 wozy, kierowane przez najlepszych jeźdźców. Byli tam z najsławniejszych: Hamilton, Burggaller, Veyron, Malaguti, Castelbarco, Earl Howe, Kessler i wielu innych.

Żona wylosowała dobre miejsce startowe, gdyż Nr. 2. Stała w środku pierwszego szeregu. Na uwagę zasługuje, że wszyscy zgłoszeni zawodnicy zjawili się na starcie.

Zjawisko to nader rzadkie i stąd wnioskować można o wielkiem znaczeniu Grand Prix, dla wyścigowców: każdy postawił się na głowie, a na zaproszenie przybył.

Start mojej żony, zresztą jak zwykle, wypadł bardzo dobrze; pierwsza przyjechała przed trybunami i prowadziła 23 wozy za sobą. Podczas startu deszcz padał i trasa była śliska. Po przejechaniu kilku okrążeń, na szczęście wypogodziło się i dalszy ciąg wyścigu odbył się już przy pogodzie. Nawierzchnia jednak pozostała śliska.

Mała kategorja miała przejechać 14 okrążeń, t. j. około 102 km. Żona jechała regularnie i trzymała się w środku. Prowadziła swoją konkurentkę panią Itier przez 10 okrążeń, w 11-ym musiała uledz większej szybkości wozu Francuzki.

Ostatecznie uzyskała 10-te miejsce z przeciętną 114 km. na godzinę. Wynik ten uważać należy za dobry, gdyż wszystkie wozy z wyjątkiem wozu Anglika, Cholmodeley, były ostatnim słowem techniki i mogły rozwijać o wiele większą szybkość niż Bugatti żony.

W wyścigu tym, aż 13-cie wozów uległo wypadkowi, albo ukończyło wyścig, nie przejechawszy w przepisanym czasie wymaganych okrążeń.

P. Itier była tylko o niecałe 20 sekund szybsza od żony i to na przestrzeni 102 kilometrów, a przecież wóz Francuzki wyciąga ponad 210 km. na godz., a mojej żony niewiem czy wyciągnie 185 km. na godz. Przytem hamulce Bugatti 8-o cylindrowego są o wiele sprawniejsze niż 4-ro cylindrowego.

Również i w Eymoutiers, żona zużyła tylko 15 sekund więcej do przejechania wyścigu niż p. Itier, a jechała w kategorji sportowej, zatem bardziej obciążona i ponadto wiozła jeszcze 60 kg. piasku.

Wieczorem nastąpiło rozdanie nagród. Żona otrzymała bardzo ładny srebrny imbryczek, wzorowany na starym Wiedniu. Siedzieliśmy z panami z Polskiego Poselstwa dość długo i debatowaliśmy nad wielkim ewenementem.

Po ostatnim wyścigu należy zrobić bilans. Impreza nasza udała się dobrze. Wszystkie przewidziane w naszym programie wyścigi, zostały przejechane z dobrym skutkiem. Jedna I-sza nagroda, dwie II-gie, ponadto klasyfikowanie w wyścigu berneńskim, co ma może większe znaczenie w świecie samochodowym niż uzyskane nagrody. Zmęczenia, szarpania nerwów było dużo, może za dużo, ale muszę przyznać, że bilans ostateczny jest dodatni. **Koniec.**

Polska-Włochy 1:1, Polska-Belgja 12:2

Jak dostaliśmy się do turnieju pocieszenia i jak został on przez nas zainaugurowany

DAVOS, 22.1. — Tel. wł. — Poniedziałkowe zmagania drużyny polskiej rozpoczęły się już właściwie na trybunach podczas meczu Niemcy — Francja. Jak wiadomo sytuacja ułożyła się w ten sposób, że wygrana Niemiec była niezbędna dla polepszenia naszych szans wejścia do półfinałów. Trudno się też dziwić, że cała nasza drużyna w komplecie znalazła się na widowni i dopingowała zajadle Niemców.

Niestety hokeiści spod znaku swastyki i tym razem zawiedli. Dość powiedzieć, że grali bez sensu, chaotycznie i bez żadnego planu. Jedynie Jenaecke robił co mógł i zaimprowizował kilka pięknych solowych ataków, lecz nie znalazł zrozumienia wśród swych kolegów.

W drugiej tercji rośnie serce naszym chłopcom, bo Jenaecke z bliska strzela bramkę nie do obrony. Niemcy prowadza 1:0! — i cóż z tego, kiedy nie umieli tego wykorzystać i w trzeciej tercji dopuszczaja do porażki. Francuzi zdobywają punkty przez Hasslera i Delessala i wygrywają 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Przed samym końcem Niemiec Schroetle uległ poważnemu wypadkowi i został odwieziony do szpitala.

Nasi chłopcy schodzą z trybun z nosami na kwintę! Wiedza, że teraz nawet remis z Włochami nie otworzy im drogi do półfinałów, a zatem muszą wygrać za wszelką cenę. Łatwo powiedzieć, trudniej jednak stoczyć tę odpowiedzialną batalję na lodzie.

Nie trzeba chyba pisać, w jakim stanie nerwowym Polacy wyjechali na lód. Twarze nieco pobladłe, zęby zaciśnięte, w oczach złowrogie błyski.

Tymczasem wokół boiska zaczęło się gromadzić coraz więcej widzów, emocje, wiedzac o jak wielką stawkę potoczy się walka.

Polska stanela w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Lemiszko, Zieliński i Stupnicki.

Italja: Geroza, Trovati, Rossi, Diosini, Lucchini (z Kanady), Scotti, Maloecki, Mussi i Lurazzene.



NIEMCY ATAKUJĄ BRAMKĘ POLSKĄ W DAVOS
Stogowski siedzi na lodzie, a Zieliński (z tyłu) przeszkadza strzelać Jaeneckemu.

Sedziowie Cuoet i Geromini.

Po gwizdku Włosi rzucaja się z furją do ataku i odrazu wyczuwa się, że mecz będzie niezwykle zażarty i trudny. Po pierwszych atakach południowców mogłoby się zdawać, że rozniosą Polaków. Już w pierwszych sekundach Stogowski musi bronić niebezpieczny strzał nakrywką. W tej fazie gry jednak Ludwiczak i Sokołowski stają twardym murem i stopują zbytnie zapędy Włochów.

Gra stopniowo wyrównuje się i skolei Polacy przypuszczaja ataki. W piątej minucie Wołkowski otrzymuje doskonałe wystawienie ze skrzydła, ale napróżno stara się je wykorzystać. Jeszcze jeden doskonały ukośny strzał Sokołowskiego ze skrzydła, obroniony przez Geroze i kończy się tercja.

W drugiej tercji zarysowuje się wyraźna przewaga Polaków. Gościmy często pod bramką włoską i gol wisi w powietrzu. Już już zdaje się, że padnie upragniona bramka. Cóż kiedy Kowalski spóźnił sie o ułamek sekundy do krążka. Oblegamy bramkę włoską, a ci tylko zrzadka ripostują solowemi wypadami dość niebezpiecznemi.

Wreszcie w 8-ej minucie sunie atak polski. Strzał! Ostatnim wysiłkiem Geroza odbija krążek, ten sunie się pod nogi Sokołowskiemu. Błyskawiczny zamach kija i czarny kauczuk siedzi w

Fala radości i nadziei wstępuje w serca polskie. Prowadzimy 1:0, mamy przewagę, wszystko jakoś się klei — powinniśmy wygrać!

Nasza radość trwała jednak tylko cztery minuty. Polska obrona zapuszcza się zbyt daleko, a tymczasem Zucchini prze naprzód. W pewnym momencie Zucchini jedzie z krażkiem i nie czekajac kontrataku Ludwiczaka i Sokołowskiego strzela poprzez obronę. Niespodziewany strzał z 18 — 20 metrów wchodzi do bramki tuż koło sztangi. Bramka była do obrony, niestety Sokołowski zasłonił pole widzenia Stogowskiemu.

Tak więc jest 1:1, a tu Włosi wyraźnie spekulują na utrzymanie wyniku.

W trzeciej tercji Polacy atakują z furją i gniota przeciwników. Niestety, nasze ataki są zbyt warjackie i nie opanowane — rwą się i nie dają efektu. Italja broni się z pasja, odgryzając się solowemi wypadami. Przebijaja się i Mussi i Scotti, ale Stogowski swemi wyjazdami z bramki tak ich straszy, że nie oddają nawet strzałów. Na cztery minuty przed końcem Ludwiczakowi odnawia się kontuzja i schodzi z lodowiska. Miejsce jego zajmuje Zieliński.

Wreszcie kończy się ten mecz — nerwów. Rozegrany był przez Polskę bezwzględnie dobrze, niestety, nie przyniósł nam upragnionego sukcesu.



I-SZA TRÓJKA ATAKU SZWAJCARJI
Od lewej: Ferd. Cattini, Troiani i Jan Cattini.

Chłopcy są zrozpaczeni. Stogowski pełen rezygnacji, schodząc z boiska rzuca z pasją kijem o ziemię!

W naszej drużynie najlepszy był Kowalski. Stogowski — niezły. Słabo wypadli Lemiszko i Stupnicki. W drugim ataku Zieliński zupełnie zadowolił.

*

DAVOS, 23.1. — Tel. wł. — Po klęsce zadanej Belgji przez Czechosłowację było dla nas jasne, że nie możemy mieć żadnych kłopotów z tym przeciwnikiem. Przewidywania w zupełności sprawdziły się i Polska wygrała bez najmniejszego wysiłku 12:2 (5:1, 4:1, 3:0). Mecz nosił raczej charakter treningowy i był oblężeniem belgijskiej bramki. Przewaga po stronie polskiej była zbyt wielka, aby mecz mógł być ciekawy. Polska wystawiła drużynę w pełnym składzie, ale za to eksperymentalnym — to znaczy poczyniono pewne zmiany. Spróbowano Głowackiego na prawem skrzydle, Godlewskiego na środku, a Zielińskiego na lewem skrzydle. Bramki zdobyli Wołkowski 3, Marchewczyk 2, Zieliński 1, Kowalski 3, Godlewski 1, Ludwiczak 2.

Belgom udało się zdobyć dwa punkty, gdyż nasza obrona, pewna zwycięstwa, zapuszczała się zbyt daleko, to też w razie solowego wypadu Belgów — przedpole pozostawało zupełnie wolne. Eitz strzelił pierwszą bramkę dla Belgji, a drugą Pautmans — ten drugi gol był zasługą zbytniego lekceważenia przeciwnika przez Ludwiczaka.

W drużynie polskiej najlepiej wypadli Narchewczyk i Kowalski. Obrona nasza grała naogół na wysokości zadania. Drugi atak wypadł dość dobrze, choć często grał zbyt solowo. W ataku tym, Zieliński stał najzupełniej na poziomie.

Drużyna polska w środe i czwartek wypoczywa i skorzysta z zaproszenia jednego z Polaków miejscowych. W piątek czeka ją rozprawa z Węgrami.



RITA MASTENBROOCK
młoda holenderska pływaczka pokonała w Amsterdamie swą rodaczkę den Ouden na 100 mtr. st. dow.

Garmisch myśli tylko o Olimpjadzie

Garmisch-Partenkirchen 21 stycznia.

Garmisch rości sobie pretensje do St. Moritz, ale właściwie jest niemieckiem Zakopanem. Z tą różnicą, że są trzy kolejki linowe i że wskutek tego turyści jeżdżą na nartach tak jak mistrzowie polscy. Jest jeszcze wiele innych różnic, a podobieństwo z Zakopanem jest to, że Garmisch jest stolicą sportów zimowych Niemiec i tak jak Zakopane jest rozległe. Żeby zwiedzić tylko urzędy, potrzebne dziennikarzowi, rozsiane między sąsiadującemi i rozdzielonemi linją kolejową Garmisch i Partenkirchen, trzeba zrobić kilkanaście kilometrów.

Pozatem Garmisch stoi pod znakiem mistrzostw niemieckich, za któremi widać wyraźny cień Olimpjady. — Wszystko tu odbywa się pod znakiem Igrzysk. Proszą tu np. wprost o składanie zażaleń, aby tylko usunąć na przyszłość najdrobniejsze choćby błędy.

O rozmachu tych ludzi świadczy fakt, że jedna uwaga, iż dom prasy znajduje się zbyt daleko od hotelu, wystarczyła, aby znalazło się 50.000 marek na budowę nowego kompleksu budynków.

Pozatem wszystko jest gotowe do Igrzysk, wszystko gotowe na piątkę. Wspaniały stadjon narciarski z dwiema skoczniami, jedną — kopją Holmenkollen — do skoków do kombinacji, drugą olbrzymią z nadbudowaną wielką wieżą rozbiegową dla skoków otwartych. Idealny tor bobslejowy, trudny, szybki, położony w wiecznym cieniu północnych stoków, wielki tor łyżwiarski na jeziorze Riessersee, do którego dostęp ma tylko mróz, ale nie słońce, wreszcie położony centralnie stadjon hokejowy o wielkich trybunach z drzewa, o pięknej architektonice, świetnych urządzeniach, rurach chłodniczych na wypadek odwilży. — Oto pełny kompleks urządzeń olimpijskich w Garmisch.

No i wreszcie, co najważniejsze, wspaniały płaskowyż Zugspitze, położony na wysokości 2600 m., udostępniony przez kolej zębatą, gwarantujący trwałość pokrywy śnieżnej (jest tam teraz 360 cm. śniegu), umożliwiający i langlauf i skoki i slalom i zjazd.

To Zugspitze przemawia najdobitniej na rzecz Olimpjady i dzięki niemu unikniemy może wreszcie niespodzianek odwilżowych St. Moritz i Lake Placid.

A zanosi się na to, Garmisch bowiem nie jest położone wysoko — tylko 700 metrów, a że wysunięte jest bardzo na południe, więc śnieg nie trzyma się tu długo.

Gwarantowana jest też frekwencja widzów taka, jak nigdzie. Samo Garmisch może pomieścić 12.000 ludności napływowej, ale Monachium oddalone o półtorej godziny jazdy koleją (mimo odległości 100 km.), ma koło miliona, daje więc gwarancje napływu widzów no i ewentualnego rozmieszczenia gości.

Czem jest zresztą Garmisch dla Monachjum, widać to było w niedzielę, gdy między siódmą a ósmą rano cztery pociągi specjalne zwiozły kilka tysięcy turystów. Niech ich zresztą Bóg ma w swojej opiece — zjazdy z kolejek linowych wyglądają po takim przejeździe 4000 osób jak kretowiska. Doświadczyłem tego na własnej osobie.

W tej chwili mamy tu spokój. Skończyła się pierwsza część mistrzostw Niemiec, nudna i dla nas i dla Niemców, poza wyścigami bobslejów. W czwartek zaczną królować narty, najpierw pod postacią mistrzostw akademickich Niemiec, potem — od niedzieli — mistrzostw Niemiec z udziałem przedstawicieli 10-ciu państw.

Tymczasem odwalono tu mistrzostwa łyżwiarskie — jazdy figurowe i bobsleje. Łyżwiarze stali na poziomie nędznym, t. zn. polskim, poza jednym Sandtnerem, który pobił bodaj trzy rekordy niemieckie. O jego przewadze świadczy poza czasami fakt, że na 1500 m. zajął drugie miejsce, choć się przewrócił.

W łyżwiarstwie figurowem triumfowali bezkonkurencyjnie Baier i Haerber, choć i oni nie wyszli bez szwanku, tak twardy był lód przy 16-stopniowym mrozie. Pozatem dużo dobrego narybku, tak dobrego, że Berlinka Schwarz zajęła 5 miejsce.

W bobsleju Szwajcar Badrutt zrobił niespodziankę: jadąc ostrożnie w przedbiegach, usypiając czujność gospodarzy i wygrywając wyraźnie finał. W czwórkach było już gorzej — tylko trzecie miejsce. Wygrał outsider, bob z Erfurtu. Mistrz świata Kilian został pobity na głowę.

Tor zdał egzamin, a lód z Riessersee, którym wymiszczono krzywizny, był nawet za twardy.

Czekamy więc teraz na przyjazd narciarzy. Wiadomości o nich trudno się doprosić, gdyż organizatorzy nie wiele sami wiedzą. Jak dotąd śnieg jest świetny i jeżeli potrwa to dalej, na mistrzostwach warunki śnieżne będą wręcz idealne.

Str.



ORLEWICZ (Wisła)
jeden z filarów naszej reprezentacji narciarskiej do Garmisch.

Przykazania, któreby i nas dotyczyły

Przykazania dobrego zachowania się na boisku dla widza i graczy opracował Niemiecki Związek P. N. Na wszystkich meczach mają być rozdawane ulotki o następującej treści: 1) Na boisku rządzi jedynie sędzia, który może być omylny, tak jak i ty.

2) Wszelkie wykrzyki pod adresem sędziego i graczy są zakazane. Ci ludzie mają też poczucie swego honoru.

3) Bądź spokojny nawet gdy na boisku stało się coś niemiłego.

4) Nie obracaj się zbyt blisko boiska nawet po meczu.

5) Zachęcaj drużynę do zwycięstwa w spokojnej formie. Pamiętaj o kurtuazji wobec przeciwnika.

6) Postępuj w myśl wskazówek porządkowych.

7) Pokaż, że jesteś czystym sportowcem, zachowaj dyscyplinę, nie krytykuj bez zastanowienia. Niedyscyplinowani krzykacze będą musieli opuścić nasze boisko.

Do wydania tych przepisów skłonił Związek Niemiecki fakt, że we wszystkich niemal sportach zdołano doprowadzić do karności i jedynie w footbalu bardzo często gracze i publiczność nie potrafią powstrzymać swej namiętności.

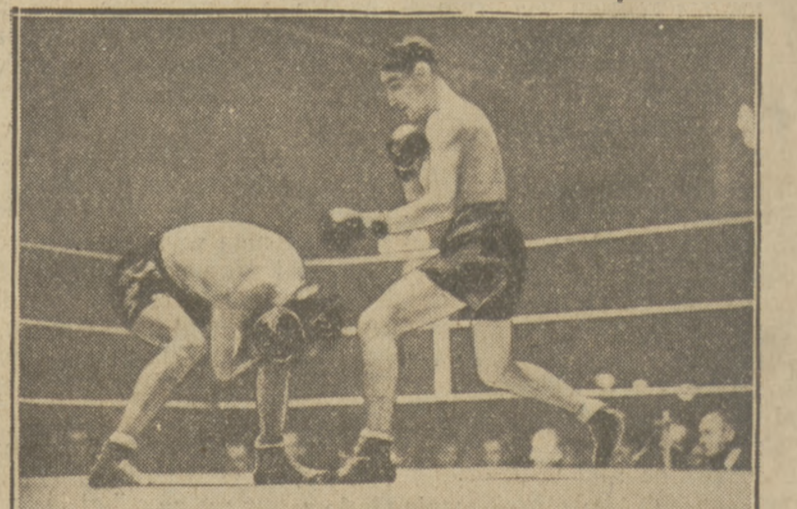
Zdaje się, że i u nas przydałaby się ta inowacja.



NIEDOŚCIGŁA PARA ŁYŻWIARZY FRANCUSKICH
wielokrotni mistrzowie świata, małż. Brunet, podczas treningu.



TŁOCZYŃSKI WYJECHAŁ DO PORTUGALJI
Odprowadzało go na dworzec w Warszawie grono przyjaciół. Na prawo widzimy kpt. zw. P. Z. L. T. p. Al. Olchowicza.



NIESPODZIANKA RINGU WAGRAM
Holtzer zwycięża na punkty Populo, głośnego punchera.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI